

* ŻYCIE JAKIE JEST	STR. 4
* W PIWNICZNYM KLUBIE	STR. 7
* KOBIECA ZEMSTA	STR. 10
* NASZ DOKTOR	STR. 12
* CIEŃ czyli DEBIUT KSIĄŻKOWY POETY	STR. 13

KONTAKTY

50 (484)

12 GRUDNIA 1993

CENA 5000 ZŁ

JOANNA GOSPODARCZYK

Autoportret z pszczołą

Kolory otaczały go od pierwszych dni życia.

Najpierw oglądał je z wysokości matczynych ramion. Zieleń puszczy, błękit wody, fiolet łubinów. Potem była szkoła i kolorowe obrazki w książkach. I w końcu najwspanialsze przeżycie: sklep z farbami w Białymstoku. Tyle tam było odcieni, tonacji, barw delikatnych i wyrazistych. Dla młodego chłopca z Grądów w Puszczy Knyszyńskiej wizyta w sklepie chemicznym była zawsze przyjemnością i przygodą. Kilka lat później nie potrafił się opanować i kupował po pół kilograma każdego koloru sproszkowanej farby. Wypróbował je na ulach. Malował pasiekę brata i swoją, na wesoło i smutno. Patrzył, jak kolory grają na słońcu i jak odbijają się od śniegu. I tak zaczęła się malarska pasja księdza Henryka Błaszczyka.

cd. na str. 8-9

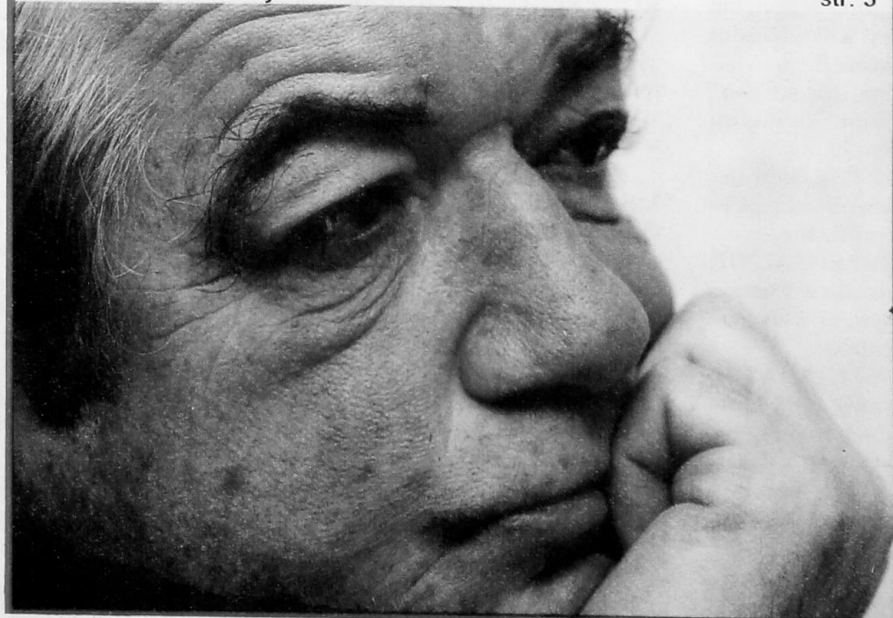


Z profesorem
Zbigniewem Religą
rozmawia Maria Tocka

Nie mój kac

Fot. Gabor Lorinczy

str. 5



BARBARA SKOCZEK

Bankrut

Oszust czy ofiara

„Bierzcie deski, to są pieniądze. Dzisiaj ma po nie przyjechać klient. Zakład właśnie zaczął znowu produkować. Nie zamykajcie. Z czego długi pospłacam?“, prosił.

Komornik już nie słuchał. W ciągu 15 minut Zakład Stolarsko – Usługowy Kazimierza Dąbkowskiego w Czerwonym koło Kolna, przestał istnieć. Razem z nim czterech pracowników straciło pracę.

– Miał wyjątkowych wierzycieli – mówi komornik sądowy. – Wszyscy szli mu na rękę. Chłop las wyciął, okorował, sprzedał na drewno, złotówki nie dostał. Prosił: „Zapłać chociaż za ten pot przy wyrębie.“ Niechby mu spłacał, chociażby po 500 tys. Cztery godziny czekaliśmy na śniegu. Był mu winien 8 mln, Spółdzielnia Transportu Wiejskiego 6,5 mln, nie licząc odsetek. Niechby zapłacił połowę. „Idź człowieku, pożycz gdzieś, ale zapłać.“ Nikt go nie chciał obdrzeć ze skóry.

cd. na str. 8-9

W następnym numerze

piszą m.in.: **Gabriela Szczęsna** o wstrząsającym zabójstwie w Grajewie * **Karolina Tomczyk** o pięknej Helenie * **Alicja Niedzwiecka** o dobrej i złej nowinie * **Barbara Włoczewska** o szkole z za katedry.
Ponadto: wojsko przed sądem, ludzie i płaki, polityczne wizyty biskupów, TV i TVSat.

DRUGIM PO BIESZCZADACH REGIONEM w Polsce, w którym zaczyna działalność Program Wspomagania Inicjatyw Prywatyzacyjnych Organów Założycielskich są trzy województwa północno-wschodnie: łomżyńskie, białostockie i suwalskie. Będzie służył pomocą w wyborze ścieżek prywatyzacji, przygotowaniu programów restrukturyzacji, a także promocji regionu wobec potencjalnych inwestorów.

„GOŁE” **POBORY** OTRZYMALI w ubiegłym tygodniu łomżyńscy nauczyciele. Według zapewnień kuratora Cezarego Kocona, do 10 grudnia otrzymają także pieniądze należne za godziny nadliczbowe i pozostałe składniki wynagrodzeń.

GOŚCILI W ŁOMŻY PRZEDSTAWICIELE AMERYKAŃSKICH INSTYTUCJI nadzorujących w imieniu rządu USA realizację projektu restrukturyzacji opracowanego przez Agencję Rozwoju Mazowsza Wschodniego (obejmuje łomżyńskie, ostrołęckie i ciechanowskie). Amerykanie chcą sfinansować konkretne przedsięwzięcie spośród kilku głównych działów (turystyka, rolnictwo, drobny biznes), a poza tym doradzać i ułatwiać zdobywanie kredytów.

„**SZALEŃSTWO**” OPANOWAŁO łomżynian na punkcie akcji Banku Śląskiego. Do BGŻ, który jest jedynym w województwie bankiem przyjmującym zamówienia, codziennie zgłasza się po kilkaset osób (najczęściej mających także pełnomocnictwo od innych nabywców).

PUNKT INFORMACYJNY DLA BEZROBOTNYCH, pozbawionych prawa do zasiłku i poszukujących pracy, powstał w Ciechanowcu z inicjatywy Wojewódzkiego i Rejonowego Urzędu Pracy w Wysokiem Mazowieckiem. Obsługiwać będzie bezrobotnych z Ciechanowca i Perlejewy, a jeżeli wzbudzi zainteresowanie, jego działalność zostanie rozszerzona także na Klukowo.

UROCZYSTE ZAPALENIE „ŚWIECY” rozpoczęło działanie gazociągu z Wyszkowa do Białegostoku z odgałęzieniami do Łomży i Ostrołęki. Z dobrodziejstwa gazu przewodowego korzystają na razie w województwie tylko mieszkańcy Łomży (700 odbiorców).

EKOLOGICZNY KOCIOŁ OLEJOWY przekazała na ręce wicewojewody Mieczysława Bagińskiego firma „Cebo”. Prezent wart kilkadziesiąt milionów trafi do którejś z większych szkół. Poprzedni dar „Cebo” służy od roku Technikum Rolnictwa Ekologicznego w Wojewodzinie.

TYLKO 8 Z 55 APTEK w województwie pozostało własnością „Cefarmu”. Pozostałe są prywatne.

HOSPICJUM NIEULECZALNIE CHIORYCH otwarte zostało w Łomży. Mieści się przy ul. Rybaki i dysponuje sześcioma miejscami.

KOREKTY BUDŻETU MIASTA DOKONALI na ostatniej sesji łomżyńscy radni. Kwota dochodów i wydatków z budżetu zwiększona została w stosunku do planu o przeszło miliard, m.in. dzięki odsetkom od lokat bankowych. Więcej pieniędzy trafi do oświaty, kultury, pomocy społecznej, a także na budowę infrastruktury

komunalnej. Nieco mniejsza będzie kwota na inwestycje.

MIMO DRAMATYCZNEJ SYTUACJI w budownictwie komunalnym (potrzeba od ręki kilkaset mieszkań) Łomża nie rozpoczęła w tym roku budowy budynku „rotacyjnego” z lokalami do wykorzystania w przypadku niezbędnych remontów istniejących mieszkań, czy też nieszczęść losowych.

PRAWICA W ŁOMŻY JUŻ SIĘ ZJEDNOCZYŁA, nie czekając na rozstrzygnięcie krajowe. Komunikat o współdziałaniu na podstawie „Konstytucji Prawicy”, opracowany niedawno przez Unię Polityki Realnej, podpisały: Porozumienie Centrum, Stronnictwo Narodowe, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe i UPR. Spotkania „Klubu Prawicy” odbywają się co dwa tygodnie, w czwartki (godz. 18.00) przy ul. Sienkiewicza 2. Najbliższe, poświęcone „zagrożeniom dla Polski u schyłku XX w.”, odbędzie się dzisiaj (9 grudnia).

CENY Z TARGOWISK ROLNICZYCH (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto – 160-200 tys. za kwintal, pszenica – 220-240 tys., jęczmień – 190-230 tys., owies – 160-220 tys., mieszanka – 180-230 tys., krowa – 4-10 mln za sztukę, krowa z przychowkiem – 8-13 mln, koń – 12-23 mln, cielęta – 31-44 tys. za kg wagi, prosięta – 1-1,6 mln za parę, jaja – 6-8 tys. za parę.

EGZOTYKA Z DALEKIEGO WSCHODU zagości w Łomży za sprawą Muzeum Okręgowego, które 12 grudnia otwiera wystawę „W kręgu kultury japońskiej”. Ekspozycje pochodzą ze zbiorów prywatnych oraz Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi.

NA GIEŁDĘ SPORTOWEGO SPRZĘTU ZIMOWEGO zaprasza Klub Garnizonowy w Łomży (Al. Legionów 133) w sobotę, 11 grudnia (godz. 12.00).

ŁOMŻYŃSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE IM. WAGÓW ZAPRASZA na seminarium historyczne profesora Adama Dobrońskiego. Tematem referatu Barbary Zapert, który wygłoszony zostanie w sobotę, 11 grudnia (godz. 14.00), w czytelni ETN przy ul. Kościuszki 2, będzie „Próba analizy demograficznej parafii Ostrów Mazowiecka w XVII w.”

OGŁOSZENIE WYNIKÓW DOROCZNEGO KONKURSU łomżyńskiego środowiska plastycznego na „Dzieło roku” odbędzie się w piątek, 10 grudnia, w Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży.

ŁOMŻYŃSKA ORKIESTRA KAMERALNA ZAPRASZA na koncert symfoniczny z udziałem solisty Krzysztofa Bąkowskiego (skrzypce), który odbędzie się 16 grudnia (godz. 18.00) w sali Państwowej Szkoły Muzycznej w Łomży.

DRUGIE MIEJSCE W MŁODZIEŻOWYM PUCHARZE Polski w Pisu wywalczyli zawodnicy sekcji taekwondo EKS Łomża. Z podopiecznych Jerzego Millera w swoich wagach wygrali: Paweł Samul, Mariusz Cekała i Jarosław Świdorski.

SZKOŁA KARATE „DRAGON”, „Kurier Poranny” i Polskie Ra-

dio Białystok zapraszają na ogólnopolski turniej karate tradycyjnego, który rozegrany zostanie w niedzielę, 12 grudnia (godz. 13.00), w sali Zespołu Szkół Mechanicznych. Szczególną atrakcją zawodów ma być udział japońskiego mistrza Takayuki Kuboty, który od lat mieszka w USA i jest m.in. trenerem agentów FBI i Interpolu, a także konsultantem licznych filmów o karate.

DO FINALÓW MISTRZOSTW POLSKI JUNIORÓW w szachach zakwalifikowało się troje zawodników Maratonu Łomża: Małgorzata Sobocińska i Marcin Jakubowski (do 10 lat) i ubiegłoroczny wicemistrz kraju Krzysztof Jakubowski (do lat 12).

ZE ZMIENNYM SZCZĘŚCIEM ZAGRALI łomżyńscy pingpongiści drugoligowe mecze z drużynami olsztyńskimi. Panie z SKTS „Hermes” Łomża pokonały drużynę Gryzliny 10:2 (punkty zdobyły: Renata Staniurska 3, Magda Milczarek, Renata Dąbrowska i Ausza Beniulite – po 2 oraz debel Dąbrowska-Beniulite). Panowie ulegli zespołowi AZS 1:10 (honorowy punkt Huberta Marciniaka).

SZKOLNY ZWIĄZEK SPORTOWY ZAPRASZA miłośników tenisa stołowego na drużynowe mistrzostwa województwa szkół podstawowych, które rozegrane zostaną w sobotę, 11 grudnia (dziewczęta) i niedzielę, 12 grudnia (chłopcy), w sali SP 5 w Łomży. Początek gier o godz. 10.00.

PROSTUJEMY, PRZEPRASZAMY...

W ostatnim numerze pojawiła się m.in. „zasówka” zamiast zasuwka (w tekście „Miłosierdzie”) oraz w prezentacji pośła Mieczysława Czerniawskiego data pierwszej wieści o Łomży „1987” zamiast 1967.

W numerze 47, w tekście „Maczugowce z za węglą”, pierwsze zdanie powinno brzmieć: „powikłaniami pozostawionymi przez tę chorobę mogą być między innymi uszkodzenie mięśnia sercowego, nerwów ruchowych i nerek”.

WIECZÓR POEZJI Z DEBIUTEM

„W ciemnym pokoju świata” to tytuł debiutanckiego towarzyskiego wierszy Marcina Niemczury, wydanego właśnie przez „Kontakty”. W dziesiątą rocznicę śmierci młodego autora. Serdecznie zapraszamy na wieczór poezji przy świecach i muzyce (sobota, 11 grudnia, hotel „Polonez”, o godz. 17.00), połączone z promocyjną prezentacją zbioru Jego wierszy.

• MÓJ SUKCES • MOJA PORAŻKA •

Konkurs dla nauczycieli rozstrzygnięty

Na konkurs pt. „Mój sukces, moja porażka” ogłoszony przez „Kontakty”, Wojewódzki Ośrodek Metodyczny oraz Kuratorium Oświaty w Łomży, wpłynęło 36 prac.

Jury konkursu w składzie: dr Anna Radziwiłł (przewodnicząca) oraz Katarzyna Koszewska (dyrektor SP w Wygodzie) i Władysław Tocki („Kontakty”) postanowiło (nie zmniejszając ogólnej kwoty przyznanej):

- dwie równorzędne nagrody po 3,5 mln zł – GENOWEFIE CHYCZYŃSKIEJ z Łomży
- BARBARZE WILCZEWSKIEJ z Białegostoku.

Wyróżnienia po 1 mln zł otrzymają:

- Jadwiga Brulińska z Łomży,
- Stanisław Kawęczyński z Łomży,
- Irena Szatkowska z Łomży,
- Jerzy Tarczewski z Łomży,
- Grzegorz Żochowski z Białegostoku,
- Lucyna Bagińska z Grajewa.

Nagrodą specjalną w wysokości 2 mln zł za niezwykły optymizm życiowy redakcja „Kontaktów” uhonorowała ZENONĘ FRASYŃSKIEGO z Łomży. Specjalny upominek na wniosek Anny Radziwiłł otrzymuje też Wojtek Kawęczyński za ilustrację do tekstu swego dziadka.

Gratulujemy i serdecznie dziękujemy wszystkim za udział w konkursie.

ZNAKI CZASU

• Artykuł 270 kodeksu karnego mówi, że osoba, która „publicznie, lub poniżej naród polski, Rządu lub naczelne organy, podlega karze pozbawienia wolności na czas od 3 miesięcy do 8 lat”, jest niezgodna z obowiązującą Polską Konwencją o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Artykuł tego skazano po 1989 roku kilka osób.

• „Niespójność i ciągłe zmiany naszego systemu prawnego” – „nieodpowiednia polityka celna” – „najistotniejsze przyczyny, zmniejszające zagranicznych biznesmenów inwestowania w Polsce.”

• Obecnie w Polsce jest 30 giełd towarowych, z których dwie się wyspecjalizowały: w Warszawie – mięsem i żywnościowym oraz wieprzowym.

• „Ok. 8-10 bln wycieka budżetu państwa poprzez nierzetelne realizowanie zamówień publicznych” – powiedział Lech Kaczyński, szef Urzędu Regulacji Energetyki.

• Posel otrzymuje 5 mln zł miesięcznie, a jeśli zrezygnuje z pracy zawodowej dodatkowo w wysokości 4,8 mln zł. W przyszłym roku dieta wzrośnie do 6,6 mln zł.

• Tylko co 20 dziecko, przebywające w domu dziecka nie ma rodziców.

• 783 mld zł wynoszą zobowiązania państwa z tytułu odszkodowań ofiar stalinowskiego terroru, przewidziano pieniądze na ten cel. 220 dzieci zginęło w wypadkach drogowych w Polsce w wypadkach drogowych.

... sprzedajemy sprzęt o jakim właśnie marzysz!

AUTORYZOWANY DEALER
SONY • Panasonic • Technics

absolwent[®]

ŁOMŻA, STARY RYNEK 11 tel./fax 43-69



Bal
Sylwestrowy

Organizuje
PWHU
„ZBYSZKO”

ŁOMŻA,
ul. Nowogrodzka 9,



16-20-02

Informacje
w godz.
10.00 - 18.00.

ZARZĄD GMINY

Kołaki Kościelne

zawiadamia, że od dnia 17 grudnia 1993 do dnia 5 stycznia 1994 roku będzie wyłożony do publicznego wglądu ludności projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Kołaki Kościelne.

Z projektem zapoznać się można w Urzędzie Gminy w Kołakach Kościelnych w pokoju nr 16, w godz. 8.00 - 15.00.

Do projektu zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi.

HANDLOWO-USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

„Sch” i s.c. VIKAM GOPLANA

ceny fabryczne - bez marży hurtowej

- | | | | |
|-----------|------------|--------------|-------------|
| * Goplana | - Poznań | * Wawel | - Kraków |
| * San | - Jarosław | * Kujawianka | - Włocławek |
| * Gryf | - Szczecin | * Skawa | - Wadowice |
| * Skawina | - Kraków | | |

Oferujemy przygotowanie paczek choinkowych. Polecamy artykuły spożywcze i przemysłowe w pełnym asortymencie.

UPRZEJMIE ZAPRASZAMY: ŁOMŻA,
ul. Gwardii Ludowej 8,
tel. 16-42-02

codziennie 7.00-16.00,
soboty 8.00-13.00

Dyskoteka
Sylwestrowa

Zaprasza

PWHU
„ZBYSZKO”

Łomża,
ul. Nowogrodzka 9,

☎ 16-20-02

Informacje
w godz.
10.00 - 18.00.



KONTAKTY



KUPUJ
ZNAKI
ZNAKI!
CZASU

OMAR

imię i nazwisko

okładny adres

upon

ku 270 kodeksu kar
że osoba, która „publi
oniza naród polski, RI
naczelné organy, poc
zbawienia wolności o
do 8 lat”, jest niezg
zującą Polskę Europ
ą o Ochronie Praw
odstawowych Wolnoś
ego skazano po 1989

spójność i ciągłe zm
systemu prawnego”
wiednia polityka celna
jsze przyczyny, zniec
nicznych biznesmenó
nia w Polsce.
czytelnicy. Wypeł
nie w Polsce jest p
owarowych, z który
wyspecjalizowały: w
owocami i warzywam
- mięsem i żywcem
wieprzowym.
8-10 bln wycieka
istwa poprzez nierze
nie zamówień publiczn
Lech Kaczyński, szef
otrzymuje 5 mln zł
e, a jeśli zrezygnowa
odowej dodatkowo
ści 4,8 mln zł. W przy
wzrosnie do 6,6 mln
o 20 dziecko, prze
mu dziecka nie ma o
mld zł wynoszą zale
z tytułu odszkodowa
owskiego terroru; w
towej na bieżący ro
ino pieniądze na ten
dzieci zginęło w tym
w wypadkach drogow

magetofon,
ratur fotograficzny oraz
gine wizyty Mikołaja z
ankami „DOMAR-u”.

WYKONAWCZY
LODÓW I MROZONEK
„SPEKTRUM”
ŁOMŻA ZOSIN 9
tel. 16-21-19
WYKONAWCZY
W SPRZEDAŻY:
z importu - 32,5 tys. zł/kg.
mrożone - 35 tys. zł/kg.
- 45 tys. zł/kg.

DEBIUTE
ebiutanckiego to
e przez „Kon
autora. Serde
ach i muzyce (so
17.00), polacze
szy.

WYKONAWCZY
W REGIONIE.

DRAŻKA
zstrzygnięty

żka” ogłoszony p
czny oraz Kurator

will (przewodnic
Ygodzie) i Włady
jszając ogólnej k

zł
zy
ostoku.

aln zł za niez
onorowała ZEN
oominek na wa
ęczyński za ilu
szystkim za udzi

ROXANA

Dystrybutor firm:

POLLENA-URODA, GILLETTE, BENCKISER,
POLLENA-LECHIA, LEVER, CUSSONS,
PROCTER & GAMBLE

Zaprasza do współpracy sklepy i hurtownie!

U W A G A

Kupując towar za 10 mln zł, możesz wygrać Cinquecento i wiele innych nagród. Losowanie 31 grudnia.

* W grudniu szereg promocji!!! * Największy wybór kaset i zestawów upominkowych. * Golarka Gillette Sensor 30% taniej!

Nasz adres: ŁOMŻA, UL. NOWOGRODZKA 37,

☎ 16-42-53.

U
W
A
G
A

Fakt 391

Fakt 394 o

Dokładnie: 924 tys. renty. 0 3 tys. za mało, by opłacić czynsz i wszystkie świadczenia. O 600 tys. za mało, by starczyło i na życie (po 20 tys. dziennie), licząc bardzo skromnie. Bo ja już nauczyłam się kalkulować na wszystkie strony. Ale wciąż nie wychodzi.

Wreszcie coś wymyśliłam, ale o tym opowiem później. Niedawno skończyłam 40 lat. Niedawno też miało być wszystko: mąż w Ameryce. Miał bardzo dobrą pracę w warsztacie samochodowym. Był głównym mechanikiem, prawą rączką bossa. Zarabiał tyle, że miesięcznie odkładał 1,5 tys. dolarów, a był tam już cztery lata.

Ja też pracowałam, sprzedawałam samochód na jego powrót. Listy pisał regularnie, na początku częściej, bo cierpiał strasznie. Mieszkał z trzema kumplami w jakiejś piwnicy, jadł konserwy, oszczędzał na wszystkim, pracował na budowie. Okropnie tęsknił i chciał wracać. „Nie wytrzymam, Marusia”, tak pisał. A ja, głupia zamiasat zawołać go (tylko na to czekał), kazałam mu tam przecierpieć chociaż rok, dwa. Wytrzymał znacznie dłużej.

A tu wszystko zaczynało się chwiać. Mój zakład też. Ale nie to było najgorsze. Zresztą, już mi proponowano inną pracę; jestem bardzo silna.

W czwartek dostałam wypowiedzenie, a w piątek poślizgnęłam się wysiadając z autobusu i złamałam nogę. Złamanie z powikłaniami. W jednej chwili bezrobotna, chora, samotna. Córka skończyła szkołę pielęgniarstwa i dostała pracę na Wybrzeżu (pojechała tam razem ze swoją koleżanką do jej krewnych).

Pewnego dnia sąsiadka przyniosła mi list, w nim świstek: rozwód na odległość. „Marusiu – pisał – nigdy nie byliśmy sobie bliscy. Ty szukałaś czegoś innego, ja czegoś innego.” A niby czego szukałam? Chciałam mieć dom dla córki, porządną łazienkę, meble, żyć na poziomie. Jemu zawsze wystarczyło byle co. Gdyby nie ja... Do tej Ameryki też go wypchnęłam. Żałuję.

Małe miasteczko, opinia („Ta, od której mąż zdezerterował”). Po raz pierwszy zaczęłam myśleć o sobie. Noga na wyciągu, a ja swoje życie widzę: w dół biegnie. Po pół roku wyszłam ze szpitala i pierwsze kroki po zasitek. Jezu, dziadówka! Ale na przekór wszystkiemu i wszystkim tylko o sobie myślałam. Pracować, żyć, istnieć. Może jeszcze kogoś poznać? Już znowu miałam dwie ładne nogi; szczupła, zadbana. Wyglądałam na 35 lat.

Zaczepiłam się w PCK. Sprzątałam starym i chorym, przynosiłam jedzenie, podnosiłam kalekich. Wysiadał kręgosłup. Wśród tych nieszczęść, narzekania, jęczczenia, gderania i ze mną zaczęło się coś dziać. Stałam się nerwowa, nie mogłam zasnąć, telepało serce.

Rozwiązali punkt PCK. Moich własnych chorób starczyło na rentę.

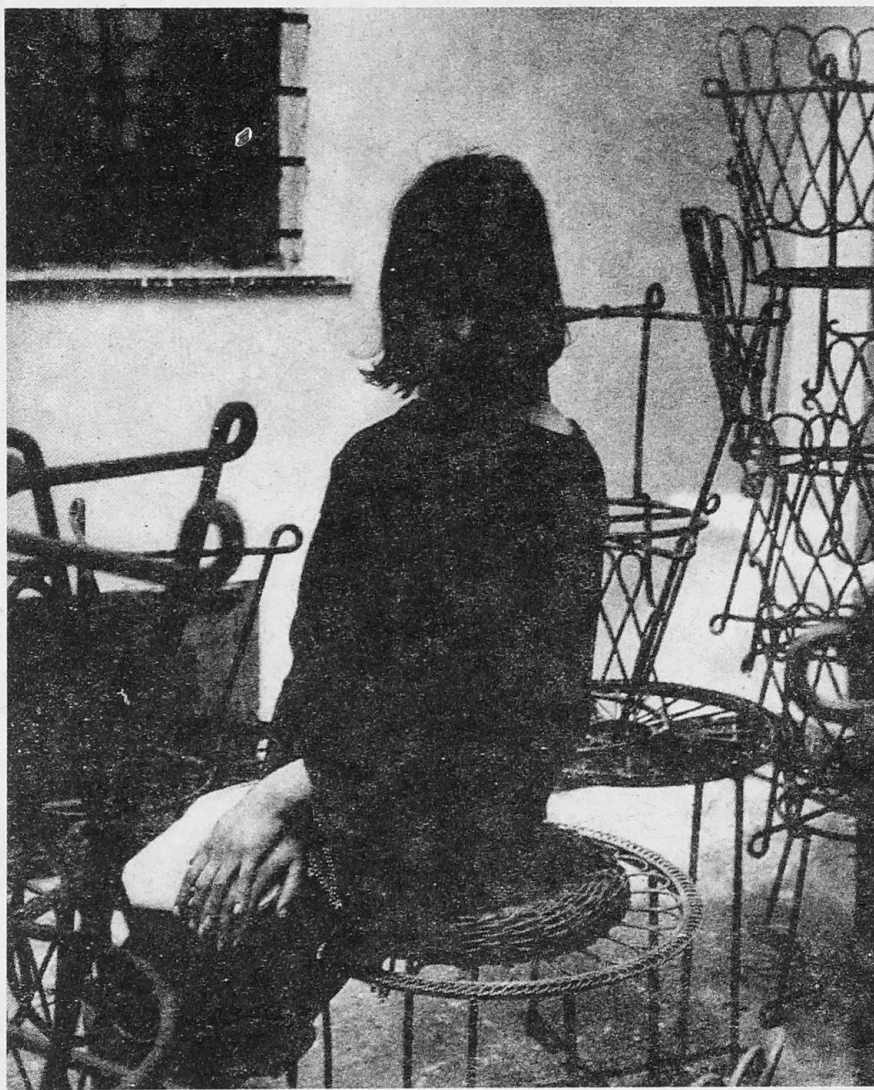
Dostaję więc 924 tys. zł. Telewizor wyrejstrowałam. Co by tu jeszcze? Rano owsianka, na obiad kasza z margaryną, na kolację kawałek chleba z powidłami własnej roboty. Papierosów rzucić nie mogłam. Żadną miarą. Przestałam płacić czynsz. Płacę tylko za światło i gaz. Może nie wyrzucą?

Ale i tak ciężko okropnie. Postanowiłam przyjąć do mieszkania jakiegoś samotnego rencistę. Z dwóch rent będzie się łatwiej utrzymać. Umieściłam ofertę matrymonialną w piśmie ogólnopolskim. „Samotna, lat 45, rozwiedziona, nie z własnej winy, pogodna, pracowita, optymistka, pozna odpowiedniego pana do lat 55.” Miałam 38 ofert. Zrobiłam

i już się nie odezwał. Jeszcze przez telefon wyznał, że też dał anons i otrzymał 350 ofert! A ja powiedziałam mu, że cienko przędę, choć mam ładne mieszkanie. Trudno się domyślić, dlaczego mnie wykreślił?

Drugi też pisał ładnie: były nauczyciel, mieszkał niedaleko, miał samochód. Po trzech listach zjawił się... bez zapowiedzi. Nie zaskoczył mnie. Od pewnego czasu świadomie i podświadomie czekałam przecież, że ktoś się zjawi. Już w pierwszym liście uprzedzałam o „moim stanie majątkowym”, a raczej bezmajątkowym. Na stole postawił więc koszyczek pomidorów, cebuli i kapusty z działki, kawę, papierosy. Ja miałam zamrożone swoje gołąbki i „Kosherną”. Było

Życie



jakie jest

duży odsiew. Z bezmyślności. Może byłam zbyt surowa? Temu, co napisał z błędami ortograficznymi, odpisałam ze słownikiem wyrazów obcych. Więcej się nie odezwał. Innemu, że jestem od niego wyższa 10 cm, a zatem... I w tym stylu. Bawiłam się. Zostawiłam sobie trzech. Pierwszy pisał dowcipnie, elegancko, ale rzadko. Jeden list na pięć tygodni. Wreszcie postanowiliśmy się umówić telefonicznie. Słyszalność zła (mieszkał za Olsztynem), co chwilę rwało się połączenie, dukaliśmy coś bez sensu. Wreszcie umówiliśmy się na niedzielę u mnie. Nie przyjechał

nam bardzo przyjemnie, rozmowa świetna: uzgodniliśmy, że mamy wspólne poglądy na Niebo i Ziemię. Ale cóż z tego. Jedna zgodność była fatalna: też był goły. Wylądował na wcześniejszej emeryturze. Po rozwodzie wrócił na ojcowiznę, miał na utrzymaniu domek, samochód i co miesiąc musiał płacić alimenty na dwóch synów.

Gdyby jeszcze moje mieszkanie było własnościowe. Ale nie, jest spółdzielcze. Pewnie myślał, że kokietuję go swoim ubóstwem. Przyjechał, sprawdził. No cóż, zawiódł się, bo ten mity wieczór już się nie powtórzył.

Trzeci pan był wiejskim nesmenem. Optywał w dostawie Zachowywał się jak zadul, gniot. Od razu próbował mi wyciągnąć rękę za dekolt, przekonywał o sile swoich pieniędzy i swych stalowych zębów. Nie wiem, czy bardziej pachniał Old Spice czy wódką.

Co miałam więc zrobić? Grzesznie sptałam w łóżku forsą. I to jaka!

Dalej oszczędzałam, do perfekcji. Myślałam: co tu jeszcze wymyślić? Odebrałam mi ochota na anonse matrymonialne. Nie mogłam jednak znieść poniżej wyznaczonego minimum. Schudłam, nie chodziłam do sklepu, żadnych nowych ciuchów tylko wyc.

Pewnego dnia w wannie pomniałam sobie niewidocznie staruszka. Opiekowałam się jako siostra PCK. A gdyby wziął mnie, jako gospodynię? Wiedziałam, że ma około 3 emerytury (zawrotna suma) towałabym mu, sprzątała, robiłam zakupy. Wszystko to za darmo. A umiem przecież gotować smacznie i oszczędnie.

Poszłam. Nikogo nie było do mieszkania, mnie nie poznał po głosie. Ucieszyłam się. No i teraz już nie chodzę głodnym wzrokiem, nie potrzebuję parówek przez szybę, baleronów czy bananów. Wczoraj na była połędwiczka z buraczkami.

Minęło pół roku. Odpisałam się, włosy znów zaczęły łuskać. Takie szpony. Nawet na dobrą sprawę. Dziadkowi wyliczam się z 20 dego grosza, nie miałam czasu. Idea Ce... nia go oszukiwać. Jest bardzo zadowolony i mówi, że mnie zesłało. A że wszystkie puje tam, gdzie najtaniej i wyliczam: kielbasa kosztuje 10 a ja kupiłam za tyle, to to: „tę różnicę zatrzymaj dla Marysiu”. Więc mam pieniądze, nawet i na krem, czy mydło „odrobinę luksusu” na co dzień.

Podleczyłam też duszę. I oto znowu wyszłam z tym razem do „Kontaktów”. Tam będę daleko szczęśliwie. I znowu dostałam listy i mam od siebie jad samotności.

Jak po obiedzie pozostawiam naczytnia, robię dobrą kawę, palamy sobie z dziadkiem, rosa i czytam mu głosy moich pretendentów. Jestem zadowolony. Boi się, że wściebie kogoś znajdzie. Mąż. Ja na to nie liczę. Nie zrażam. Każdy dzień z nadzieją.

W niedzielę przyjechał mnie Zygmunt, „samotny ryt z dobrym sercem i cją”. Potem planuję spotkanie z Andrzejem, „rolnikiem, który dopieklą samotność w wieczory”, a potem z tym, który „po przejściach nie biecego ciepła”. Spójrzcie, czy nie zastępuję jeszcze dobrego?

ALICJA NIEDZWIĘDZKA



pan był wiejskim...
Opływał w dost...
wał się jak zadu...
razu próbował mi...
za dekol, przekon...
ich pieniędzy i sw...
sy, z broda, z kole...
zębów. Nie wiem...
achniał Old Spice...
iałam więc ro...
spławiłam cham...
ją!

Kac powinien pojawiać...
mie. Ja muszę dbać...
w którym pracuję...
podstawowy obowią...
to, że udaje mi się...
trochę pieniędzy na...
by była nowoczesna...
bardzo dobrze. W...
wili jestem przed decy...
pisanie kredytu w wy...
250 mln dolarów na...
ogromnego Centrum...
znego na Śląsku.

o dnia w wannie...
m sobie niewido...
Opiekowałam się...
ra PCK. A gdyby...
nie, jako gospodar...
m, że ma około 3...
(zawrotna suma)...
mu, sprzątała, r...
wszystko to za utr...
nie przeciw go...
i oszczędnie.

ni. Nikogo nie wpu...
kania, mnie wp...
o glosie. Ucieszy...
raz już nie chod...
wzrokiem, nie po...
przez szybę, bal...
nów. Wczoraj na...
ędwiczka z burz...

pół roku. Odp...
znów zaczęły lśni...
wet na dobrą sz...
i wylizam się z...
za, nie miałam sz...
szukiwać. Jest h...
ny i mówi, że...
tało. A że wszyst...
gdzie najtaniej...
kiełbasa kosztu...
iłam za tyle, to...
żnicę zatrzymaj...
Więc mam piek...
na krem, czy m...
ę luksusu" na co...
zyłam też duszę...
znowu wystąpił...
m do „Kontakt...
daleko szczęśc...

owu dostałam kil...
w i mam odr...
tności.
o obiedzie po...
robię dobrą ka...
obie z dziadkiem...
zytam mu głośn...
retendentów. N...
ny. Boi się, że...
ogo znajdę i w...
na to nie licze...
m. Każdy dzień...

reguły jestem przeciw...
zbierania pieniędzy na...
gólne przypadki, za...
Z tego, co się zorien...
w dużej części były...
racje, które spokojnie...
było wykonać w na...
aju i one są wykony...
zbrano kilkadzie...
dolarów i wysłano...
operację za granicę...
mnie jest to strata

Wys...
LICJA NIEDZ...
należy nawiązać do...
niego pytania: jeżeli...
ziemy mieli w Pol-

sce supernowoczesnych szpi...
tali, trzeba będzie wysłać lu...
dzi za granicę. Pięć, może...
sześć lat temu, na operację...
serca także trzeba było ich...
wysłać. A w tej chwili nie...
ma takiej operacji serca, któ...
rej byśmy w kraju nie robili...
Natomiast szpitali jest zdecy...
dowanie za mało w porów...
naniu do potrzeb. To, co my...
mamy w Polsce, jeśli chodzi...
o kardiochirurgię, to dopiero...
półmetek. W Łomży powinna...
być nowoczesna kardiologia z...
kardiochirurgią, bo pacjent z...
Łomży ze świeżym zawałem...
nie zdąży być dotransporto...
wany do Warszawy, żeby był...
nowocześnie leczony. Nowe...
ośrodki muszą powstawać. I w...
Łomży także za parę lat musi...
coś takiego powstać. Inaczej...
nie można mówić o prawidłow...
ym leczeniu choroby wień...
cowej w regionie.

- Czy nie obawia się Pan...
Profesor, że nowy Rząd zah...
muje reformy w służbie zdra...
wia?

- Nie, wręcz przeciwnie...
Wydaje mi się, że jeśli ta ko...
alicja będzie chciała utrzyma...
się, musi pokazać, że coś po...
trafi zrobić. Jestem głęboko...
przekonany, że nowy rząd...
będzie starał się reformę w...
służbie zdrowia wprowadzić.

- Drogie lekarstwa, szcze...
gólnie zagraniczne, prywatne...
zabiegi, wizyty... Pokutuje opi...
nia, że lecze nie jest dostępne...
dla każdego.

- Jak na razie, pań...
stwo jest odpowiedzialne za...
ochronę i stan zdrowia swo...
ich obywateli. To musi po...
zostać i pozostanie. Tak jest...
w całym cywilizowanym św...
cie: w państwach skandynaw...
skich, Niemczech, Francji. W...
moim głębokim przekonaniu...
ochrona zdrowia powinna być...
powszechna i bezpłatna. Pod...
kreślam: obywatel powinien...
mieć bezpłatną i ogólnie do...
stępną, dobrą służbę zdra...
wia. Nie wyklucza to możli...
wości pojawienia się prywat...
nych klinik. Są to dwie róż...
sprawy.

- Występuje Pan Profesor...
często w telewizji, uczestni...
czy w różnych imprezach, np...
uroczystości wręczenia „Sre...
brnych Asów”, organizował...
Pan koncert wybitnego tenora...
Palcido Domingo. Czy nie roz...
mienia się Pan na drobne?...
Czy taki sławny chirurg nie...
powinien być w klinice?

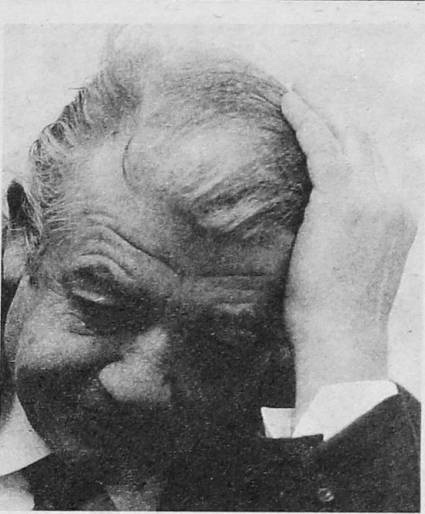
- Nie, jednak nie. Z jed...
nej strony wydawałoby się, że...
na tym tracę zawodowo, bo...
nie jestem w klinice. Dzi...
siał jestem w Łomży, zamiast...
być może w Zabrze. Ale...
to moje dodatkowe działa-

nie spowodowało właśnie, że...
mogę już mówić o 250 mln...
dolarów. Bez tych wszystkich...
działań takiej sytuacji by nie...
było. Międzynarodowe Cen...
trum Medycyny nie mogłoby...
powstać.

Z dzisiejszej wizyty w...
Łomży też wniosę coś dla sie...
bie dobrego. Szefowie „Bog...
marku” deklarują pomoc kli...
nice zabrzańskiej. Pomoc bar...
dzo istotną, bo chcą nam...
przekazać jednorazowe igły i...
strzykawki. Tak więc wszy...
stkie działania mają jed...
nak sens i też służą innym...
ludziom.

- Czy, według Pana Pro...
fesor, lekarz powinien mó...
wić choremu najtragiczniej...
szą prawdę?

- Tak, zdecydowanie tak...
Choć byłem wychowany ina...
czej. Uczono nas, że jeżeli...
ktoś ma nowotwór, nie należy...
mu o tym mówić. Potem,



Nie mój kac

będąc w Stanach Zjednoczo...
nych, spotkałem się z zupeł...
nie innym podejściem. Tam...
się choremu mówi normalnie...
jaki jest jego stan. Okazało...
się, że ludzie przyjmują to...
bardzo dobrze. My się boimy...
że prawda spowoduje szok. W...
zasadzie tak nie jest. Dlatego...
jestem zdania, że zawsze cho...
remu należy powiedzieć pełną...
prawdę.

- Ratuje Pan życie, czy...
zatem rozumie samobójców?

- Oczywiście, że rozumiem...
Ale w moim przekonaniu w 95...
procentach przypadków przy...
czyną samobójstw jest cho...
roba psychiczna. Rzadko wy...
stępują inne sytuacje, które...
zmusiłyby kogoś do odebra...
nia sobie życia.

- Palenie, to prawie samo...
bójstwo dla serca. Pan Pro...
fesor tyle pali. Komu Pan...
zaufa, gdy wysiadzie Pański...
„motor”?

- Moje serce nie wysią...
dzie, nie może wysiąść. A...
poważnie: zaczynam myśleć o...
rzuceniu palenia papierosów...
Wcale nie dlatego, że szko...
dzą zdrowiu, ale rzeczywiście...
ludzie nie powinni mnie wi...
dzieć z papierosem. A gdyby...
już coś się stało, oczywiście...
zaufam kolegom z zabrzań...
skiej kliniki.

- Dziękuję za rozmowę.



JAK ZOSTAĆ CZŁOWIEKIEM SUKCESU!

„Po treningu nawet pesymiści zaczynają wierzyć, że również mogą stać się ludźmi sukcesu i cieszyć się wszelkimi urokami życia.”

„Nie tylko się zmieniłem, ale i otoczenie wokół mnie.”

„Wszystkie życzenia, które rok temu wypisałem na kartce, spełniły się.”

„Cezary oferuje wszystkim możliwość kształtowania rzeczywistości. Nia mam wyboru – po prostu muszę osiągnąć sukces. I osiągam, przywołuję go myślami. Odczuwam triumf zwycięzcy.”

To tylko niektóre wypowiedzi uczestników kursu: „Jak zostać człowiekiem sukcesu”. Cezary Kwiatkowski jest też autorem książki na ten temat.

Redakcja „Kontaktów” zaprosiła go do Łomży. Kurs dla przyszłych ludzi sukcesu, odbędzie się 18 i 19 grudnia w Osiedlowym Domu Kultury przy ul. Małachowskiego.

Spotkanie autorskie z Cezarym Kwiatkowskim odbędzie się w piątek, 17 grudnia.

Jest to szansa dla tych wszystkich, którzy nie wierzą w swoje siły. Dla przegranych (we własnym mniemaniu), ale i dla wygranych, którzy chcą iść dalej. Szansa, ukazująca, jak wykorzystać nieznane możliwości.

Koszt uczestnictwa w dwudniowym kursie: 300 tys. zł. Zgłoszenia w redakcji „Kontaktów”, Łomża, Al. Legionów 7.

Książkę Cezarego Kwiatkowskiego, „Jak zostać człowiekiem sukcesu” można nabyć także w redakcji.

PRZEBIJANIE CISZY

Do pracy włączone są zmysły wzroku, dotyku, słuchu. Potrzebna jest cisza, a czasem wibracje i szumy. W niewielkim gabinecie dzieci ćwiczą wymawianie głosek, ułożenie języka i warg.

Beata Erynk, surdopedagog, od roku pracuje z ośmiorgiem dzieci ze średnim i ciężkim niedosłuchem. Są uczniami Szkoły Podstawowej nr 10 w Łomży, jako jedyna prowadzi w mieście integracyjne nauczanie dzieci z wadami słuchu.

Pomysł tej formy nauczania zrodził się w Szkole Podstawowej nr 8. Ówczesna dyrektor, Zofia Łopińska, planowała zorganizowanie grupy przedszkolnej dla dzieci głuchych i niedosłyszających. Okazało się jednak, że koszty dovożenia i utrzymania internatu są zbyt wysokie dla rodziców przedszkolaków. Wówczas młoda specjalistka nauczania i rewalidacji głuchych skontaktowała się z dyrekcją „dziesiątki”. Beata Erynk napisała, pracując w Warszawie, autorski program. Do szkoły zgłosiło się ośmioro dzieci. Ponieważ każde z nich ma inny stopień uszkodzenia słuchu, nie udało się utworzyć jednej grupy. Dzieci uczą się ze swoimi rówieśnikami i jedynie dodatkowo chodzą na indywidualne ćwiczenia.

W „dziesiątce” każda klasa nauczania początkowego i pracownicy języka polskiego, matematyki i biologii zaopatrzone są w tzw. pętle indukcyjne. Jest to aparatura umożliwiająca

dzieciom niedosłyszającym odbiór dźwięków za pomocą impulsów elektromagnetycznych. Do uszu dzieci dochodzą czyste, wyraźne dźwięki. Nauczyciele korzystają z niewielkich mikrofonów.

Każde z dzieci ma dobrej jakości aparat, który można przestawić na odbiór z pętli indukcyjnej lub z małego mikrofonu. Taki aparat słuchowy kosztuje około 6 milionów złotych.

Pracownia logopedyczna jest również znakomicie wyposażona. Są pętle indukcyjne, audiowizualny korektor mowy, w którym każdy sygnał przetworzony jest na obraz.

– Prowadzę zajęcia surdopedagogiczne, czyli naukę mowy i rewalidacyjne – mówi Beata Erynk. – Każde z dzieci wymaga indywidualnego podejścia, programu, ćwiczeń. Oprócz pracy ze mną dzieci ćwiczą kilka godzin w domu, z rodzicami.

Nauka wymowy wymaga długich, żmudnych ćwiczeń i powtarzania. Niektóre dzieci uczą się na pamięć układu języka, warg przy prawidłowej wymowie. Część z nich ma kłopoty z różnicowaniem głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, z prawidłową intonacją i akcentem.

Beata Erynk mówi, że z przykrością musiała odmawiać rodzicom dzieci, które uczyły się do tej pory w specjalistycznych ośrodkach dla głuchych. Ich programy szkolne zbyt różnią się od nauczania w zwykłych szkołach podstawowych, by dzieci mogły poddać zmianom. Dodatkową barierą jest fakt, że dzieci

Osiem zielonych śmigieł kręci się nad gospodarstwem w Czerwonkach koło Wąsosza. Zygmunta i Jan Grabowsky własnymi siłami zmontowali niewielką domową elektrownię poruszaną siłą wiatru. Dwa lata temu kupili za 12 milionów prądnicę i trochę żelastwa. W wolnych chwilach od prac na trzydziestohektarowym gospodarstwie wykuwali śmigła, ustawiali maszt. Wiatr zapewni nam energię na ogrzewanie domu. Oceniają, że przy silnym podmuchu elektrownia przyniesie 15 kilowatów na godzinę, przy słabszych około 6.

ZYWIÓŁ NA ETACIE

– Pomysł narodził się podczas oglądania telewizji. Wiatr wykorzystują gospodarze na Zachodzie, montując takie małe elektrownie. Postanowiliśmy z ojcem spróbować – mówi Jan Grabowski.

Nie chcieli inwestować zbyt dużo pieniędzy. Kiedy zaczęli, urządzenie kosztowało ok. 80 milionów. Wydali

te głównie postępują się je-
Najświętszą. Oś-
naplać. Oś-
i tylko ten-
wie odbiera-
zabrała. Pr-
nie wiedział-
In-
„ciężka, późna mowa”, to ce-
rodzina i przychodzą do spec-
listy dopiero z 5-6 letnim dzie-
kiem. Ze swojego doświadcze-
Beata Erynk wie, że połowa w-
słuchu ma swoje podłoże w pr-
bytych w dzieciństwie choroba-
zapaleniu opon mózgowych i
paleniu ucha środkowego.
Kolejki do łomżyńskich
gopędów są coraz dłuższe.
wizyte trzeba czekać około ro-
jeśli nie stać rodziców na
watne leczenie.

Brak specjalistycznej gra-
przedszkolnej jest więc du-
utrudnieniem w pracy z
dosłyszającym uczniem i zm-
sza możliwości jego rewali-
cji. Do „dziesiątki” chodzi
niez dziewczynka z całkow-
głuchotą. Ma ona dodatko-
lekcje języka polskiego i
matyki prowadzone w języku
gowym przez Małgorzatę Ło-
ską. Ambitna dziewczynka
się na piątkach, ma swoją pr-
ciótkę i jest lubiana przez ko-
Mimo otaczającej ją ciszy
trafi bawić się razem z rówie-
kami.

– Wszystkie dzieci, z któ-
pracuję, chcą się uczyć, sa-
dzo ambitne. Cieszę się, że
zostały odrzucone przez
śników – mówi Beata Erynk.

– W mojej pracy pomagają
nie tylko rodzice, ale i na-
ciele, którzy znajdują czas
rozmowę o tych kilku dzie-
Rok ćwiczeń daje już rezul-
potwierdził sens pracy indy-
alnej z dziećmi. (jog)

BEZ PŁACZU

Jeszcze w ubiegłym roku pesymi-
ści wróżyli Miejskiemu Ośrodkowi
Kultury w Wysokim Mazowieckim
smutny koniec. Lecz na przekór
tym prognozom MOK przetrwał i
coraz bardziej umacnia swoją pozycję.
Niewątpliwa to zasługa nowego
dyrektora, Zdzisławy Tyłendy, osoby
energicznej, przedsiębiorczej i opty-
mistki z natury.

– Miałam już dosyć narzekania
na brak pieniędzy i czekania na
zamknięcie placówki. W takiej at-
mosferze rzeczywistości nic nie da się
zrobić – mówi. – Kultura nigdzie na
siebie nie zarabia, więc tym bardziej
trzeba pokazać, że warto w nią in-
westować, że budynek nie stoi sam
dla siebie. Coraz więcej mieszkańców
podziela mój pogląd. Ludzie rozu-
mieją, że zawieszenie naszej działal-
ności praktycznie oznaczałoby koniec
Ośrodka. Byłaby to wielka strata dla
mieszkańców, którzy do nas ciągną.
Mamy swoich stałych bywalców, za-
równo wśród dzieci, młodzieży jak
i dorosłych. Czy można sprawić im
zawód?

Jeszcze w ubiegłym roku Ośro-
dek po południu zamknięty był na

cztery spusty. Dzisiaj widać tu ży-
cie. I w Wysokim Mazowieckim
są ludzie, którym, mimo ciężkich
czasów, potrzebna jest strawa nie
tylko dla ciała. „Rezonans”, ze-
spół wokalo-instrumentalny przy-
grywa bywalcom Ośrodka na wie-
czorkach tanecznych. W karnawale
– co tydzień. Po ubiegłorocznym
udanym Sylwestrze należy spodziewać
się jeszcze lepszego. Dyskoteki także
cieszą się dobrą opinią. Młodzież
sama pomaga pracownikom Ośrodka
w utrzymaniu porządku. Jeszcze ni-
gdy nie zawiedli się na siebie. Także
podczas koncertu zespołów rocko-
wych. Ferie zimowe, to przede wszy-
stkim imprezy dla dzieci m.in. z
programem filmowym, bałem prze-
bierańców i konkursami. Ognisko
muzyczne, koło seniora i kółko re-
cytatorskie też mają swoich lic-
nych zwolenników. Systematycznie,
raz w miesiącu, księgozbiór biblio-
teki wzbogacają nowości wydawni-
cze, po które pracownicy jeżdżą do
Białegostoku. W hurtowni zawsze
taniej. Do bezalkoholowej kawiarni
Ośrodka ciągną i młodzi, i starsi.
Zdzisława Tyłenda ubolewa jedynie

jedynie 28 mln. Większość
zrobili własnoręcznie. Ojciec i syn
„złote ręce”. Reperują ciągniki, ko-
robią bronę.
Dom Grabowskich na święta
Narodzenia powinien być już og-
dzięki energii jednego z najmłods-
rzystanych żywiołów: powietrza-

nad pustkami w kinie. W
stanowią przede wszystkim
wie, dla których sprowadza
na zamówienie. Ale kino
jest także dla mieszkańców
oficjalnych uroczystości i zebr-
prez estradowych. Z sympati-
wspominają niedawny koncert
Szczepanika. Zdzisława Tyłen-
rzy jednak, że „Wars” znów
pełnić swoją pierwotną funk-
wyobraża sobie, by miasto
istnieć bez kina.

Wystawy malarstwa
Dziewczyńskiego i Jerzego
wania. Podajem
nickiego z Łomży wzbudzi-
zainteresowanie. Okazało
i na miejscu nie brak
ców-amatorów. Niestety, z-
braku pieniędzy, nie ma w
etatowego plastyka. A tył-
etow dopytuje się o kol-
styczne.

Od niedawna w Ośro-
swoją siedzibę Towarzystwo
ciół Miasta Wysokie Mazo-
Obie placówki liczą na dobre
pracę, z korzyścią dla miesz-
Wysokomazowiecki
wiele dobrych pomysłów
wój kultury w mieście, z-
razie wciąż pozostają tylko
niami. Jednak znając zap-
pracowników można być pe-
nie skończy się na narzeka-
załamywaniu rąk. (gab)

W piwnicznym klubie



młodzieżowy. Proszę o pozytywne rozpatrzenie naszego podania."

Oficjalnie – pismo podpisało dwóch „klubowiczów” oraz pięciu lokatorów.

Od tamtego czasu Klub funkcjonował legalnie. Nie było skarg od lokatorów, ani dozorczy.

Chłopcy wstawili tam, wyrzucaną przez kogoś na śmietnik, starą wersalkę, mieli tawę, jakieś stołki. Przed wejściem ktoś napisał na ścianie kolorową farbą: „Piwo z rana lepsze niż śmietana”, „Szkoda, że idziesz, fajnie śmierzdział”, „Uwaga na szczury, lubią mysie dziury”.

Klucz od Klubu miał Krzysztof, mieszkający w sąsiedniej klatce.

– Podpisałam im zgodę na ten Klub – mówi siedemdziesięcioletnia mieszkanka klatki. – Ja się kiedyś bawiłam, niech się teraz młodzi bawią. Przestrzegalam ich przed taką jedną starszą od nich, która się tu kręciła. Znam ją i kazałam odprawić, postraszyłam nawet, że kijem ją pognam.

– Były dziewczyny, bywali chłopcy – mówi Anna Stepińska. – Drzwi były zawsze zamknięte, ale było w miarę cicho.

Inni sąsiedzi też widzieli schodzącą się młodzież i zastanawiali ich, że rodzice nie interesują się swoimi dziećmi. Młodzi przebywali w klubie do późnych godzin.

– Wychowałam troje dzieci i zawsze wiedziałam, gdzie i z kim przebywają – zwierza się Barbara Fenc, lokatorka bloku.

Rodzicom bywalczyń klubu dziwi się także matka Krzysztofa. Gdy piwniczny lokal był zamknięty, młode dziewczyny pukały do jej domu, pytały o Krzysztofa. Jeśli go nie było, czekały na niego na klatce.

– Szeregami przychodziły tu dzieciaki. Dziewczyny paliły papierosy, przeklinały tak, że niektórych wyrazów przez 53 lata wcześniej nie słyszałam – opowiada matka Krzysztofa.

Spracowana matka bała się, że mogą być z tego jakieś kłopoty. Prosiła syna, by zaprzestał tych schadzek. Nie pomogło. Wtedy zaczęła ganiać dziewczyny

z klatki. Za to usłyszała nieraz ordynarne wyzwiska. Błagała syna. Miał dziewczynę z Nowogrodu. Przyjeżdżała do niego, razem przebywali w piwnicznym klubie. Matka namawiała, by przyprowadził ją do mieszkania. Była niespokojna.

– Ten Ojciec Święty świadkiem (patrzy na wiszący na ścianie obraz), ile razy go prositam, nie kłamię – szlocha matka Krzysztofa. – Przez zazdrość on teraz siedzi.

Od poniedziałku, 22 listopada, piwniczny klub jest nieczynny. W małym pokoiku Krzysztofa, z wieżą, organami, kolekcją taśm, komputerem, nikt nie mieszka. Mama tu nie zagląda, bo od razu płacze. Krzysztof, tymczasowo aresztowany, przebywa w Hajnówce. Prokuratura Rejonowa w Łomży prowadzi postępowanie przygotowawcze w sprawie o czyny lubieżne, rozpijanie nieletnich i gwałt.

– To podstęp. Ta dziewczyna, która złożyła skargę, była wcześniej używana nie przez jednego mężczyznę – mówi siostra Krzysztofa.

Przypomina, co niej opowiadali koledzy brata, stali bywalcy klubu. Była zazdrosna o Krzysztofa. Chciała, by rzucił dziewczynę z Nowogrodu. Prowokacyjnie kłękała w piwnicy i prosiła wszystkich, by się z nią kochali. Chłopcy zabawiali się w kolejarza. Ona, choć jeszcze zupełny małolat, nie była dziewicą.

– Strasznie to przeżywam, ale i winię rodziców tej dziewczyny. Gdzie oni byli wcześniej, czemu nie zainteresowali się córką. Ona chce zgubić mojego syna – płacze matka Krzysztofa.

– To dla mnie szok. Wszystko, co się dowiedziałam w związku z tą sprawą, starczy mi na długie lata. Nie chcę rozmawiać na ten temat i córce też zabraniam – mówi matka dziewczyny.

IRENA MORROW

Ze względu na prowadzone postępowanie imię chłopca zostało zmienione.

maszynisty; wykonywano kraty cementarne (ogrodzenie skweru miejskiego), łózka żelazne, zamki do drzwi i okien, reperacje rur wentylacyjnych i wodociagowych i t.d.

Zajęcia więźniów

Ze stolarstwem i ciesielstwem zapoznał więźniów majster stolarski p. Kowalski, który płacił na razie niewyprawnym robotnikom po 20 k. dziennie, obecnie są wynagradzani stolarze z pośród aresztantów, od sztuki. Zajmuje się tem rzemiosłem 9-10 osób dziennie, zapracowali w ciągu roku 388 rb. 55 k.

Szewcy w więzieniu wyrabiali obuwie wyłącznie dla aresztantów, nie otrzymując za to żadnej zapłaty, z wyjątkiem zajętych dostarczaniem obuwia dla więźniów-robotników przy taborze asenizacyjnym, których zarobek roczny wynosił 6 rb. 25 k. Wprawdzie proponowano szewcom miejscowym

założenie warsztatu w więzieniu, żaden z nich jednak nie podjął się przedsiębiorstwa, uważając 20-kopiejkową płacę początkową dla więźniów za zbyt wielką.

Politurowanie mebli dało zarobku 16 rb. 38 k. Roboty blacharskie – 32 rb. 10 k.

Ręcznym szyciem bielizny dla lazaretu zajmowały się wyłącznie kobiety; pobierając za uszycie koszuli 5 kop., za uszycie powłóczki, prześcieradła lub pary skarpetek 2 k., za kałesony 5 k.

Na maszynie szyli mężczyźni.

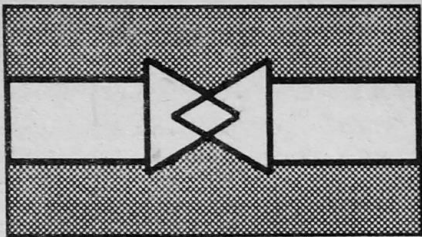
Dochodu otrzymano 150 rb. 24 kop.

Darciem pierza zajmowały się kobiety w celach samotnych. Zarobek wynosił 10 rb. 50 k. (14 k. za zdarcie funta).

Prócz tego więźniowie zajmowali się pracą, nie wymagającą kwalifikacji: letnią porą bielili ściany i sufity, pod kierunkiem majstra, roznosili wapno, przygotowywali żwir na beton itd. Zarobek dzienny wynosił 20 kop. Otrzymano z tego dochodu 167 rubli.

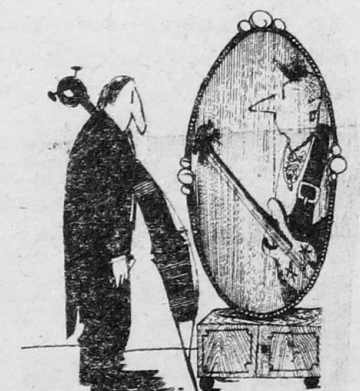
(„Echa Płockie i Łomżyńskie” nr 22/1899; ze zbiorów Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów.)





spięcia

I znowuj... normalnie
Rys. Zdzisław Romanowski



Bankrut

cd. ze str. 1

Czekali. Ale kiedy „na ich oczach” zaczął wymontowywać skrzynię biegów z fiata (zajętego na konto banku), przystąpili do egzekucji.

– Moją sprawą było wyegzekwować zadłużenie, w części spłacić wierzycieli – stwierdza komornik.

– Jezu, co miałem robić? Życie się waliło! Przypadek: przyszło dwóch kupców na tę skrzynię – powiada Dąbkowski. – Dali 200 tys. Z czego mieliśmy żyć bez warsztatu? Ten fiat był wyceniony na milion złotych. Z 1974 roku, za stary na zastaw.

– Oszust i cwaniak – mówią o nim jedni.

– Ofiara Balcerowicza i samego siebie – tak widzą drudzy.

Bez ryzyka

Kazimierz Dąbkowski, „złota rączka”, pracował w PGR pod Olsztynem. Gdy PGR upadł, przeniósł się z rodziną w rodzinne strony do Czerwonego. Wydierzał chatę i stodołę, założył własną firmę: Zakład Stolarsko-Usługowy.

W 1991 roku w Łódzkim Banku Rozwoju Rolnictwa wziął 45 mln kredytu pod umowę sprzedaży palet. Zastawem były też dwie nowe maszyny, surowiec tartaczny i wyroby. Umowa zawarta ze Spółdzielnią Pracy „Mazury” w Mrągowie nie kryła żadnego ryzyka. Spółdzielnia eksportowała palety do Niemiec i Danii. Pewny pieniąż. Był spokojny.

Dąbkowski wziął też drugi kredyt; 35 mln zł z Banku Spółdzielczego

w Kolnie. Ten kredyt poręczyli poręczyciele. Na szybki rozwój zakładu. „Brałem swój los w swoje ręce. Może lepiej byłoby czekać na zasilek i nic nie robić?” mówi Dąbkowski.

Nagle spadła marka. Na jednej marce, tysiąc złotych straty. Pobiegł do LBR (dwa tygodnie po wzięciu pożyczek): „Co robić? Zwracać pieniądze?” „Czekać. To się nadrobi”, poradzili. Zrobił więc ponad 1200 sztuk palet dla „Mazur”. Zostawił na placu (zamówienie na 200 miesięcznie), a oni rozłożyli ręce: „Nie mamy pieniędzy, bo nam nie zapłacono. Trzeba czekać.”

Szybko znalazł drugą firmę, też eksportową: Spółka z o.o. „Texbud” w Zielonce pod Warszawą. „Według mojej mentalności nadzorowana przez Sąd, żadnego oszustwa.” Znowu poradził się w Banku: dobrze robi? Dyrektor i kierownik działu kredytów potwierdzili: „Dobrze. Nie zamykać zakładu. Będą zyski.” Zawarł więc umowę z „Texbudem”, płatność przelewem za dwa tygodnie. Firma wydawała się wiarygodna: za pierwszą partię towaru dała 10 mln zaliczki (do zapłacenia ok. 30 mln). Dąbkowski się cieszył: nie został na lodzie z towarem przeznaczonym dla Spółdzielni w Mrągowie.

We wtorek wysłał telegram: „Następne palety gotowe do odbioru.” Nikt nie przyjechał. Po dwóch tygodniach żadnego rozliczenia. Z „Texbudem” spotkał się w Sądzie: „Nam nie zapłacili i my nie mamy z czego płacić.” Pierwsza rozprawa odbyła się po ośmiu miesiącach („Ublągałem prezesa Sądu w Warszawie o przyspieszenie”). Proces ciągnął się miesiącami. Wreszcie sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego. W tym czasie

9 mln wpłacił do Sądu, co miesiąc miliony odsetek, podatek, podróże do Warszawy, pobory dla czterech pracowników, musiał też zarobić na życie dla sześciu osób. Usprawnił zakład (jest technikiem), sam skonstruował piłę dwutarczową do cięcia papierówki, udoskonalił inne maszyny. Postanowił się nie dać. Zdobł następne zamówienia. „Było tyle, nie utonąć.”

Ze Spółdzielnią „Mazury” się gadał. Otrzymał część pieniędzy, szstę w paletach. Wygrał proces „Texbudem”. Ale groza nie dostała. Firma upadła, jego pieniędzmi muje się teraz syndyk. Musiał zwolnić stałych pracowników.

W lipcu 1991 przestał płacić setki.

LBR poszedł mu na rękę: „Ściągali, tylko naliczali.” Bank Spółdzielczy w Kolnie zaczął ściągąć dług z poręczycieli. Na długi bankowe należały się prywatne. Bo mieć pieniądze na opłaty sądowe, dwóch rolników kupił drewno. Spocił w połowie: Nachodzili go. „Idź do Sądu. Wszystko poświadczyć, dzie wyrok. Dajcie się wyprostować. Dali. Poszli do Sądu. A on płacił nadal nie miał z czego. Zastój produkcji. Dąbkowski winny też STW w Kolnie, niewiele, kilka milionów, ale... STW nie miała pieniędzy na pensje dla pracowników. Ząd zwrotu długu: 6,5 mln zł. Kolejny wyrok sądowy.

Niech się odgrzeje

Pierwszy rolnik stracił cierpliwość. Dąbkowski był mu winien 8 milionów. Zgłosił sprawę do komornika. Powinieniem nie jechał, zajął dwie maszyny, drewno. Jeżeli nie zapłaci, zabierze. Póki może na nich pracować. Drewno nie wolno sprzedać. Potem komornik i przedstawiciele banków bywali u niego często. W kwietniu zapis w protokole: „Sprzedał drewno, zapłacił.” Niedobrze.

We wrześniu 1992 komornik resztę mienia na poczet długu b

dokończ. ze str. 1

W Seminarium Duchownym w Białymstoku poznał tajniki sztuki. Oglądał stare albumy z malarstwem, zwiedzał kościoły, zachwycał się starymi obrazami.

Po latach przyszedł czas na pierwsze rysunki. Zaczął od obrazków dla dzieci. Z konieczności, bo trudno było wówczas o ilustracje na lekcje religii. Pożyczał je dzieciom do przerysowania. Obrazki wychodziły coraz lepiej, a apetyt na malowanie był coraz większy. Teraz w pracowni księdza stoi i wisi kilkadziesiąt płócien. Jedne są skończone, inne czekają na poprawki, werniksowanie. Dominuje zieleń i błękit. Zieleń lasów i błękit wysokiego nieba.

Za oknem pracowni przykryty śniegiem ogród i niebiesko-wrzosowe ule. W ogrodzie rosną jabłonie, które dają owoce na znakomity domowy jabłecznik, podprawiony jarzębiną i jeżynami. Z okna w pokoju widać drewniany kościół, otoczony kamiennym murem. Parafia pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny stoi na „końcu świata”.

To tu, ponad dwieście lat temu zwożono więźniów do ścinki potężnych sosen. Więźniowie żyli w byle jak skleconych budkach („stąd i nazwa Budy pobliskich miejscowości”). Duszynek przestępców nie zostawiono samopas. Pojawił się wśród nich ksiądz, przyjeżdżali zakonnicy z Tykocina. W końcu postanowili wybudować kościół. Miał powstać bliżej Tykocina, ale konie nie mogły przewieźć grubych bali przez gielczyńskie piaski. Stał w 1776 roku w Gielczynie koło Góry Strękowej, tuż nad Narwią.

To tu, na poręczy ganku plebanii siadała młodziutka Marysia Skłodowska. Spędzała w niedalekim majątku wakacje i przeprawiła się na Kępę z odwiedzinami do przystojnego dzierżawcy, Francuza. Ludzie z Gielczyna powtarzają sobie wspomnienia o rozmowach panny Skłodowskiej, która lubiła marzyć o karierze naukowej i wielkich odkryciach, zmieniających życie ludzi.

W spólczesny rejestr obejmuje mniej niż dwustu parafian Gielczyna. Ostatnia panna młoda wyszła z kościoła trzy lata temu, rok później był chrzest. Za to co roku są trzy-cztery pogrzeby. Niedzielną taca przynosi 30 tys. zł, uskładane z pięćsetek i tysięcy. W sąsiednim, większym

Laskowcu, powstała parafia i objęła swym zakolanach urząd: obszary parafii gielczyńskiej.

– Parafia umiera. Tu już nie ma warunków, którymi prz duszpasterskiej działalności – mówi ksiądz Błaszczak. Światło. widać tylko na jesieni, gdy przyjeżdżają do ro Proszek rozrab kartofle. Wtedy śmigają tu samochody. Potem naszym. Od rozle gdzie gospodarzył w latach siedemdziesiątych. a obrazkach i objął opuszczoną plebanię w 1987 roku. Wtedy Tylko tam, go to czasowe rozwiązanie, teraz nie widzi inne zza precyzyjnie siebie. Mieszka w starej, drewnianej pleban zczach zapamięt się od sąsiednich domów. Przy wejściu wazy, dziewczyny stary, bogato zdobiony krzyż, trochę niższa lipa i jeziki wielu wspomn godzinnej wsi c opiero w Gielczynie pasje artystyczne klanymi dzbanki

D codziennosc. Tutaj godzinami może „To ja, jak światła w liściach, na promienie zachwie siano z pola. na delikatną zieleń traw. Jeździ starym motoglowie. Za chw napawa się barwami. A potem wraca do pracone, gdy obol – Nie umiem kopiować. Wszystko, co ma się w rękę. Inny pamiętać. Nad każdym obrazem pracuję miesiety zwoż w A dłużej – opowiada.

Ksiądz dokładnie i z wielką maestrią przedki. Świat, któr Ma swoje ulubione: biel tytanową i błękit betony bitew, ubarw jest cenny, bo naprawde pochodzi z Berlina. onienia w chał plebanii w Sokolanach. Natknął się na strychu. Trudno się księd zwaną śledziówką. W środku była nie tmi utrwalona hi farba. Przywieźli ją Niemcy, którzy w 1941. szej szczegóły, mianych domów

Autoportret z pszczołami



KONTAKTY

do Sądu, co miesi...
tek, podatek, podr...
pobory dla czter...
musiał też zarobi...
technikiem), sam sk...
dwutarczową do ciec...
udoskonalit inne m...
owil się nie dać. Zdob...
ówienia. „Było tyle...

elnią „Mazury” się...
nał część pieniędzy...
ach. Wygrał proces...
Ale grosza nie dost...
jego pieniędzmi z...
syndyk. Musiał zwol...
wników.

1991 przestał płacić

edł mu na ręce: „...
naliczali.” Bank Sp...
Kolnie zaczął ściąg...
zycieli. Na długi ba...
się prywatne. Bo że...
e na opłaty sądowe...
ów kupił drewno. Sp...
Nachodzili go. „Idz...
zystko poświadcze...
ajcie się wyprostow...
do Sądu. A on płac...
iał z czego. Zastój...
bkowski winny też...
e, niewiele, kilka m...
W nie miała pieni...
pracowników. Zają...
: 6,5 mln zł. Kole...

się odgryzę

olnik stracił cierpliwo...
ył mu winien 8...
ę do komornika. P...
dwie maszyny, drewno...
łaci, zabierze. Póki...
ch pracować. Dre...
zedać. Potem komor...
iele banków bywał...
W kwietniu zapis...
„Sprzedał drewno...
dobrze.

iu 1992 komornik...
na poczet długu b...

ia i objęła swym...
j. Zbudowali park dla oficerów. Parkowych altan nie...
ż nie ma warunków...
- mówi ksiądz Bła...
przyjeżdżają do ro...
samochoły. Potem...
rocił ks. Błaszyk...
siedemdziesiątych...
w 1987 roku. Wied...
eraz nie widzi inne...
drewnianej pleban...
y. Przy wejściu w...
krzyż, trochę n...
bo za ciasno i w...
pasje artystyczne...
godzinami może...
na promienie zach...
leżdzi starym mot...
tem wraca do prac...
Wszystko, co ma...
azem pracuję mies...

ielką maestrą prz...
tanową i błękit ber...
ochodzi z Berlina...
tknął się na strych...
dku była nie tkni...
y, którzy w 1941...

zalanach urzędzić park dla oficerów. Parkowych altan nie...
zabili zbudować, ale została po nich farba. Ma również ksiądz...
którymi przed laty malował ule. Są trwałe i wytrzymałe...
- mówi ksiądz Bła...
Proszek rozrabia olejem makovym, słonecznikowym i...
samochoły. Potem...
Od rozlewności oleju zależy, czy chmury będą gęste...
przejrzyste jak obłoczki.

a obrazkach księdza Henryka dużo miejsca zajmuje niebo...
Tylko tam, gdzie panuje puszcza, błękitu prawie nie widać...
za precyzyjnie przedstawionych liści, konarów i traw. W...
zach zapamiętanej z dzieciństwa puszczy są niedźwiedzie...
dziewczyny z dzbankami na maliny. Czasem dąbrowa...
lipa i jeziorka leśne z gniazdem czarnych bocianów...
wielu wspomnienia rodziny księdza. Drewniane chałupy...
rodzinnej wsi otaczają płoty z zamkniętymi na kołkach...
dzbankami. Droga idzie bosy pastuch i popędza...
„To ja, jako chłopak”, podpowiada ksiądz. Na innym...
siano z pola. Drzwi do piwnicy otwiera kobieta w chustce...
głowie. Za chwilę będzie ranna w rękę. Tak zapamiętał...
scenę, gdy obok wsi przechodził front i pocisk ranił jego...
w rękę. Inny obraz: zakutani w brązowe kozuchy chłopci...
zwożą w Adwencie siano z zamrażniętych mokradel...
„Ta druga z lewej, to mama”, kąpiące się dziewczyny...
Świat, który zapamiętał. Zostały mu też przed oczami...
bitew, ubarwione opowieściami żołnierzy, którzy szukali...
mienia w chałupie rodziców.

Trudno się księdzu rozstać z obrazem, bo przecież na każdym...
utrwalona historia i jego dzieciństwo. Bardzo dokładnie...
szczegóły, ule wydrążone w pniach, architektura...
mianych domów z wystającymi przybudówkami, budowanych...
zrab, w kuchni, gdzie przędą kobiety przewrócony zydel...
wka, która oświetla wszystkie kąty.

Malowanie księdza niewiele interesuje parafian. Czasem ktoś...
rosi o obraz dla krewnego z Ameryki, jakiś „widoczek”...
niez dzieci nie są zainteresowane pasją księdza. Trochę ma...
żału, że nie nauczy ich wrażliwości na kolory i na piękno...
ziad zaprasza do siebie, kiedy wokół będzie zielono...
Wtedy w Gielczynie najpiękniej, bo ptaki świergocą...
pszczoły bzyczą i kwiaty w ogrodzie pachną.

czającym przyznany kredyt. Pozostali wierzyciele wnieśli również o oddalenie skargi.

Dąbkowski wycofał się więc z oskarżenia komornika o bezprawie. Poczucie krzywdy zostało. Bo czy rzeczywiście nie mógł nadal pozostać dozorcą swego mienia? Przecież spłaciłby długi.

Rzecz w tym, że nikt mu już nie wierzył.

Puenta

Spółdzielnia Transportu Wiejskiego nie doczekała się swoich 6,5 mln. Przestała istnieć, przejęła ją GS w Kolnie. Jednakże bez możliwości przechowywania mienia dłużnika. Komornik zwrócił się więc do rolnika i ŁBR. Rolnik odmówił, a ŁBR miał swoje problemy. Zlikwidował oddział w Łomży, a transport mienia do Białegostoku był zbyt drogi. Zresztą, część maszyn, wykonana własnym sumptem, miała niską wartość rynkową.

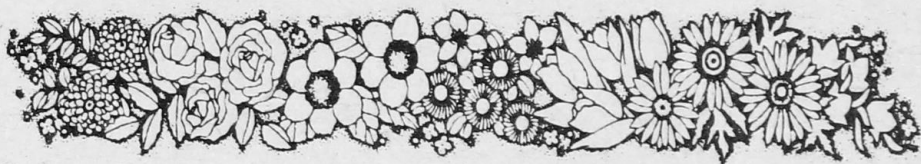
Komornik ustanowił więc, póki co, dozorcę „z urzędu”. Został nim... Kazimierz Dąbkowski. Maszyny wróciły do niego. Nie ma już jednak warsztatu (stodoła stoi bez dachu), nie ma pracowników, ani klientów. Stolarz twierdzi też, że w jednej z maszyn brakuje dwóch silników. Pewnie będzie następna sprawa sądowa.

Właśnie odebrał kuroniówkę: 1,8 z rodzinnym na czwórkę dzieci. Wisi na nim ok. 200 milionów długów.



Kryształowe serce

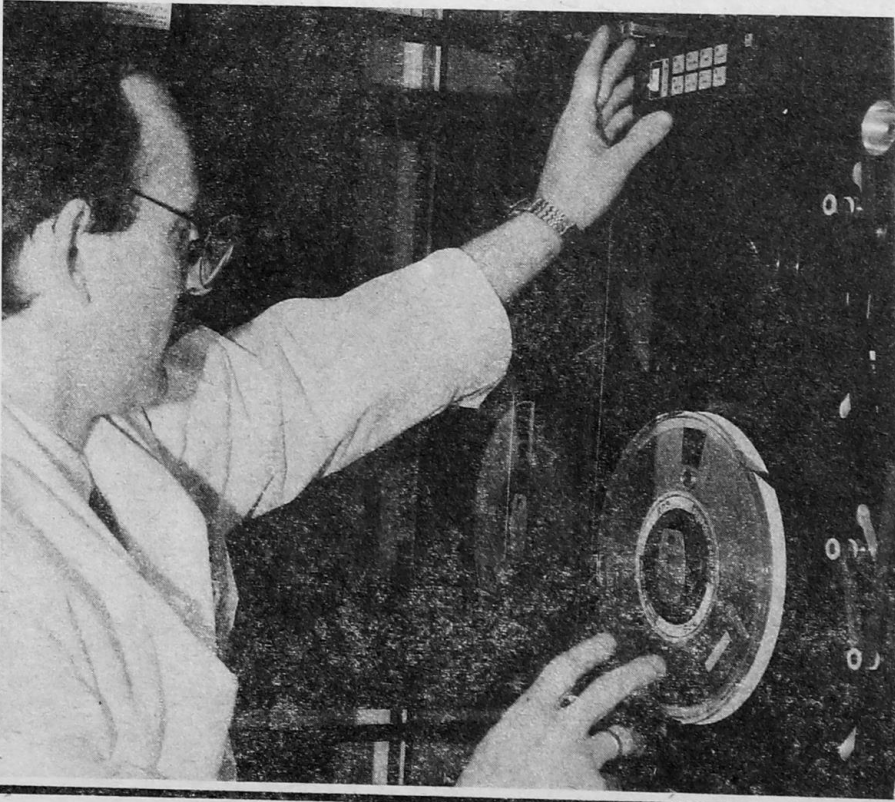
400 tysięcy litrów krwi oddają co roku polscy krwiodawcy. 27 listopada podczas uroczystego koncertu z okazji 350-lecia ruchu honorowego krwiodawstwa spotkali się dawcy Łomżyńskiego. Najbardziej zasłużeni: Ryszard Sikorski i Józef Świątkowski otrzymali z rąk profesora Zbigniewa Religi i senatora Marka Mindy najwyższe odznaczenia, „Kryształowe Serca”. Odznakami zasłużonych dawców krwi wyróżniono ponad sto osób. „Krew, to najcenniejszy dar życia.” To motto towarzyszy krwiodawcom, którzy mimo ograniczenia przywilejów, nadal oddają swoją krew innym ludziom.



Nowoczesna centrala w Łomży o pojemności 10 tys. numerów pozwala abonentom na połączenie automatyczne ze 103 krajami świata. Dzięki jej zainstalowaniu oraz podobnej, o pojemności 5 tys. numerów w Zambrowie, Łomżyńskie przesunęło się z jednego z końcowych miejsc pod względem telekomunikacji na jedno z pierwszych. Teraz w Łomży na stu mieszkańców przypada 25 telefonów, w Zambrowie około 20, (w Warszawie - 22), a średnia ogólnopolska wynosi 10,3 telefony. Takiego wskaźnika nie możemy się wstydzić nawet w Europie.

Niestety, w województwie jest jeszcze około sześciu tysięcy abonentów, obsługiwanych centralkami ręcznymi. W przyszłym roku Zakład Telekomunikacji w Łomży zautomatyzować sieć telefoniczną w Ciechanowcu, Nurze, Bogutach, Klukowie i Perlejewie. (M.T.)

Światowa „korbka”



zemsta



GWIAZDA

Było dokładnie tak, jak zaplanowałam: Urząd Stanu Cywilnego, wyliczone wejście. Właśnie składali życzenia „młodej parze” (on 52 lata, ona 48, ale to było nieważne). On, jak zwykle imponujący, elegancki, z tą szpakowatą czupryną. Ona w jakiejś koszarnej niebieskiej sukni tyle, że już nie siwa, ale „jasny kasztan”. Wokół profesorowie, docenci, koledzy z uczelni, jego synowie, znajomi, krewni i całe to wytworne towarzystwo. No i Teresa ze swoim mężem, który, biedak, do końca nie zdawał sobie sprawy z tego, w czym uczestniczy. A może go nie doceniam? Może wiedział i robił dobrą minę do złej gry? Obojętnie, jak było, on był tutaj zupełnie nieważny.

Ważna byłam ja.

Weszłam z ogromnym bukietem białych róż. Wyglądałam jak gwiazda: zobaczyłam to w ich oczach. Wszyscy patrzyli na mnie. A ja z twarzą lekko „obojętnie poważną”, nie zwracając na nikogo uwagi, przemierzałam salę w ich kierunku. Widziałam tylko twarz Teresy, wyrażającą ciekawość i najwyższe uznanie. Tu on, jego nowo poślubiona żona i nagle wchodzi „takie objawienie”. I o to mi chodziło! Podeszłam do „młodej pary” i nie patrząc na nią, w ogromnej ciszy (bo ucichły wszystkie rozmowy), podałam mu różę i rzekłam: „Chyba wiesz najlepiej, czego tobie i nie tylko tobie życzę...” Powiedziałam głośno, dobitnie, spojrzałam na Teresę, odwróciłam się i stukając obcasami po marmurze, wyszłam.

CHŁOPIEC

Z Teresą znamy się od podstawówki w Łomży. Skończyliśmy studia, wyszliśmy za mąż, zamieszkaaliśmy w Warszawie. Teresa była zdolniejsza ode mnie, została asystentką profesora. To był on.

Mam córkę, Teresa nie ma dzieci. Mój mąż (trochę poeta, plastyk) jest jak moje drugie dziecko. Nigdy nie chciałam mieć „męża-chłopca”. Nawet go rozumiałam; nie był kochany przez swoją matkę, był niechciany, trzecim synem. Matka, egocentryczka, malarka, pisarka, nie miała z nim żadnego kontaktu. Gdy skończył szkołę podstawową oddała go do liceum z internatem, potem poszedł na studia. Strasznie mało miał

prawdziwego domu i miłości. Taki prawdziwy dom miałam mu dać ja.

Miałam dom z mocnym, apodyktycznym ojcem, imponował mi; kochałam go i bałam się jego głosu. Ale może podświadomie szukałam potem równie mocnego, opiekuńczego mężczyzny?

Dlaczego zatem wyszłam za Jacka? Jestem wręcz żurnalową blondynką, łóżkowy ideał wielu samców. I tak mnie też traktowali. Obojętnie, czy to byli koledzy na studiach, czy kierowca, który zabierał mnie auto-stopem. Każdy chciał się umawiać, każdy w jednym celu.

Jacek był pierwszy, który szukał we mnie czegoś innego. Wówczas jednak nie zdawałam sobie sprawy z tego, co to jest. Że właściwie szuka matki. Kiedy go zrozumiałam, skończyły się nasze noce.

Mąż Teresy jest dobry i uczciwy (inżynier, informatyk i taki, co to wszystko potrafi). Niewysoki, szczupły, bardzo pracowity. Od rana do wieczora zajęty (założył własną firmę). Mają piękne mieszkanie dwupoziomowe na Żoliborzu, mają golfa, wakacje we Włoszech, w Hiszpanii, ale co z tego? Siornie przy stole? Że w łóżku zachowuje się tak, jakby nigdy nie widział żadnego filmu o miłości? Zresztą nie ma czasu na kino ani na książki. Na rozmowy też nie. Są dziesięć lat małżeństwem i ona nie pamięta, by jej powiedział, że ją kocha. Wymieniają informacje, ale to nie są rozmowy. Teresa jest delikatna, wrażliwa, ma naukowe i bardzo kobiece ambicje. „Mam 35 lat i przy nim czuję się stara”, tak mi mówiła. Żadnych komplementów, przytulania, czułości. W nocy, nie rozbierając się z piżamy nasycił swój głód, przewracał na drugi bok i zasypiał. Teresa też tylem do niego. I płakała.

Tak było do momentu, gdy spotkała mężczyznę swego życia.

ON

„Tereso, czy ktoś pani mówił, że ma pani oczy, jak dwa czarne księżycy?”, pytał. Nikt jej tego nie mówił. „Czy mówił ktoś pani, że jest uszczęśliwiony jej towarzystwem?” Nie mówił. Czy obsypywał różami we wszystkich kolorach? Nigdy. Czy zapraszał na kolacje przy świecach w najlepszych lokalach?

Teresa straciła głowę oraz poczucie lojalności wobec swego

męża (tak, tylko lojalności, bo go nie kochała). Wypiękniała, zaczęła się uśmiechać do obcych. Ech, kto by nie wypiękniał! Nawet ja, która tylko czasami bywałam „dopuszczana do tej uczy miłości”, też wypiękniałam. Bo Teresa przedstawiła mi profesora (byliśmy wtedy na kolacji w Wilanowie). Czulałam się, jakbym była najpiękniejszą dworką królowej. Tak nas traktował. Przy naszych nakryciach prezenci. Dla Teresy śliczne srebrne klipsy, dla mnie broszka.

Miał w sobie coś takiego, że czułyśmy się przy nim szczęśliwe, bezpieczne. A Teresa bardzo kochana. Wpatrzony w nią, w „te czarne księżycy” (ona brunetka, ja blondynka), pełen czułości i dowcipu. Mnie też czasami prawili komplementy. Ale nie takie zwykle, konwencjonalne, do których jestem przyzwyczajona. Powiedział mi na przykład: „Ten głos i śmiech są najpiękniejsze w tej pięknej oprawie.” Dość nikt nie zauważał mego głosu.

Żona zmarła mu 15 lat temu na raka, mieszkał razem z trzema synami. Było im jednak ciasno, bo dwaj już założyli własne rodziny.

Jeździł z Teresą na dwa, trzy dni, a jej mąż prawie nie zauważał, że ona co rusz ma jakieś sympozja, konferencje i zjazdy. „Nawet nie marzyłam o takich nocach. Nawet nie wiedziałam, że tak cudownie jest być kobietą. On mi to uświadomił”, zwierzyła się.

To nie była miłość. To była także wielka namiętność. Skoro zdarzają się takie uczucia nie tylko w kinie i w powieściach, może i ja mam szansę? Tak myślałam. A Jacek obrzydl mi do reszty. Nie chciałam i nie mogłam być „jego mamuszką”.

I nagle, w tym samym dniu obie dostałyśmy różową, podłużną kopertę. „Rafał M. i Zofia R. mają zaszczyt zaprosić na ślub, który odbędzie się...”

Nie wiem, jak długo tkwiłam w fotelu, jakby siedem pięt wieżowca spadło mi na głowę. Zadzwoniłam do Teresy. Nie mogła mówić. Pojechałam do niej. W ciągu godziny zmieniła się: zbladła, drżące ręce. Siedziała bez słowa, bez jednej tły.

Profesor od pewnego czasu spotykał się z dawną znajomą. Czasami chodzili razem na koncerty. Teresa wiedziała o tym. Bywał w jej willi; naprawił kontakt, kran, a latem werandę i nawet skopał jej ogród (bo lubił pracę fizyczną). Ale to miało być wszystko. Ona też była wdową (jedyna córka na Zachodzie), mieszkała sama w zapuszczonej willi. Pomału dom cały odnowił, odremontował. („Dla relaksu”, śmiał się.) Na wszystko miał czas i Teresa nie czuła tu żadnego zagrożenia. Był przecież zawsze pełen energii.

A potem wprowadził się tam, zostawiając synom mieszkanie. A teraz był ślub.

„Możemy dalej być razem. Nie rozumiem o co chodzi”, powiedział Teresie.

ANNA CISON

Wybierać dzisiaj zawód pielęgniarstwa, to bardzo ryzykowne. Jednak kandydatów do Medycznego Studium Zawodowego Kolnie nie brakuje. Motywacja bywa różna: od pełnej świadomości decyzji po przypadek konieczności, gdy sytuacja finansowa zamyka drogę na studia, choć na świadectwie matury są same piątki.

Współczesna pielęgniarstwo oprócz znajomości zagadnień zawodowych, musi także znać psychologię, problemy socjologii medycyny. Umiejętność nazywania psychicznego kontaktu z cierpiącym człowiekiem, pewnienie mu poczucia bezpieczeństwa są równie ważne, jak podanie leku.

Wysoko bez etatu

Istotne zmiany w programie nauczania, to promocja zdrowia. Specjaliści z różnych dziedzin strzegają w niej główny sposób poprawienia stanu zdrowotnego naszego społeczeństwa. Stwierdzono, że lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć, niestety, nie dla wszystkich jest takie jasne. Przypadek pielęgniarstwa będą więc szeroko oświatę zdrowotną w różnorodnych środowiskach, przekonując ludzi do tej oczywistej prawdy. Jakkolwiek nocześnie będą uświadamiać, że promocja zdrowia nie jest dziedziną, za którą odpowiada wyłącznie personel medyczny.

Tymczasem słuchacze kolnieńskiego Studium, nie czekając na dyplom jego ukończenia, już pracują nad poprawą swojego zdrowia, działając w ramach „Sami sobie”. W szkołach, w domu, w miejscu pracy, w czasie odpoczynku, uczą udzielania pierwszej pomocy medycznej, a w szkole podstawowych pomagają innym w akcji „elmex”, czyli w zapobieganiu próchnicy zębów. Już pewne sukcesy. Ruch „Sami sobie” znajduje w Kolnie coraz więcej zwolenników.

Studium, jak każda placówka oświatowa, ma kłopoty finansowe. I tylko dzięki społecznej pracy nauczycieli i słuchaczy (np. podczas malowania pomalowań) można było zaspokoić potrzeby przetrwania. W ramach pomocy naukowej Niemieckie modele anatomiczne, których Studium właśnie się używa, kosztują około 70 zł. Biblioteka wzbogaca się o literaturę fachową. Sami starają się o zestawy z wartościowym materiałem dydaktycznym.

Nasi słuchacze czują się odpowiedzialni za wszystkie sprawy dotyczące Studium - mówi prof. Zofia Górska, dyrektor placówki. - Traktujemy się po partnerach i może dlatego udaje nam się pokonywać trudności.

Wiedza i umiejętności zdobywane w Studium są bardzo wysokie. Niestety, na razie, bez możliwości potwierdzenia ich na rynku (gab)





LEKARZ DOMOWY

Lekarz rozpoznał u mnie torbiel jajnika. Chciałabym się dowiedzieć, czy jest to groźne schorzenie.

Alina

Guzy nowotworowe jajnika, które noszą nazwę torbieli, są dość częstym schorzeniem. Najczęściej osiągają wielkość orzecha włoskiego. Przyczyny ich powstania są różne. Mogą być powiązane z przebytymi stanami zapalnymi osłonki komórki jajnika, zwyrodnieniami komórki jajnika lub z zaburzeniami hormonalnymi.

Jajniki o bardzo złożonej budowie podlegają stałym przemianom morfologicznym i hormonalnym. Można rozróżnić kilka rodzajów torbieli:

- torbiele mnogie – jest to nagromadzenie powiększonych, nie pękniętych pęcherzyków Graafa,
- torbiel zastoinowa – nie zawiera składników pęcherzyka Graafa. Wskutek wydzielania płynu powstaje torbiel surowicza,
- torbiele ciała żółtego – utworzone z tkanki łącznej, obfitującej w komórki, które ulegają

przemianie szklistej.

• torbiele stworzone ze zwyrodniałych zanikowych pęcherzyków.

Niezłośliwe torbiele ruchome mogą nie dawać żadnych objawów bólu. Natomiast guzy uszypułowane lub duże, powodują uczucie pełności, gniecenia, a także wywołują zaburzenia miesiączki.

Leczenie zachowawcze stosuje się przy małych torbielach, kiedy istnieje nadzieja, że mogą one samoistnie pęknąć lub zaniknąć.

Istnieje jednak zawsze niebezpieczeństwo zezłośliwienia torbieli, a także pęknięcia, zropienia. Powinna być Pani poddana operacji usunięcia torbieli.

POD PARAGRAFEM

Mąż przebywa w zakładzie karnym. Już w czasie tymczasowego aresztu miałam kłopoty z uzyskaniem pozwolenia na widzenie. Odmowa zawsze była ustna. Chciałabym dowiedzieć się, gdzie można odwołać się do takiej ustnej decyzji i co na ten temat mówi prawo.

Regina

Jeszcze do niedawna nie było żadnej możliwości odwołania się od decyzji sędziego ograniczającej kontakt z przebywającym w areszcie. Decyzje wydawane były ustnie i miały służyć dobru

śledztwa. Od 1 marca bieżącego roku weszły w życie korzystne zmiany. Obecnie osoba tymczasowo aresztowana ma zakaz kontaktowania się z rodziną najwyżej przez 10 dni. Okres ten może być przedłużony, ale tylko raz i nie na dłużej niż o kolejne 10 dni. Zakaz ten nie dotyczy porozumiewania się z obrońcą.

Poza tym każdy aresztowany po wyrażeniu zgody przez sędziego śledczego może przyjmować wizyty. Po miesiącu od zatrzymania sędziego nie może odmówić zgody na widzenie z

rodziną bez szczegółowego pisemnego uzasadnienia, z którego wynikałoby, iż jest to konieczne ze względu na prowadzone śledztwo. Od tej decyzji aresztowany ma prawo odwołać się do prezesa Izby Oskarżeń. Prezes Izby w ciągu pięciu dni wydaje decyzję na piśmie wraz z uzasadnieniem. Od tej decyzji nie ma już odwołania. Jest ona ostateczna. Jeżeli prezes Izby Oskarżeń uzna, że zaskarżona wcześniejsza decyzja była niesłuszna, sam wydaje zgodę na widzenie z rodziną. Nowe przepisy są korzystniejsze dla uwięzionych. Wizyty w więzieniach oraz korespondencja są jedynymi sposobami podtrzymującymi więzi rodzinne.



FATUM?

Droga Gizelo, piszą do Ciebie panny i mężatki, wszystkie mają jakieś sercowe sprawy, jakieś problemy. Z mężem, chłopcem, czy jakimś „pięknym nieznanym”, do którego można wzdychać.

A ja nie mam żadnych tego typu spraw. I to jest mój problem. Skończyłam lat 27, czasami mi się wydaje, że już tak będzie do końca: będę sama. Nie wiem, dlaczego tak się dzieje, ale choć nie jestem brzydka ani gruba, ani chuda, nikt nie zaprasza mnie na kawę, nie chce pójść ze mną na spacer, czy chociażby usiąść, porozmawiać, popatrzeć w oczy. Żaden męż-

czynna. I tak jest od lat, odkąd zerwałam z nim... Nic mi się nie udaje, ostatnio w pracy też mam kłopoty.

Muszę Ci wyznać, Gizelo, że jest ktoś, kto mi się podoba. Ale nie mam odwagi myśleć, że zwróciłby na mnie uwagę. Czasami widzę go z jakąś szalową dziewczyną. Mieszkamy obok siebie, mówimy sobie „dzień dobry” i to wszystko. Nie mam szans. Piszę ten list, by się wyzalić. Co za fatum ciąży na mnie?

Stenia

OFERTY

Jeśli jesteś samotną kobietą, która pragnie zrozumienia i uczuć, napisz. Być może wspólnie spędzimy Sylwestra, a może zyskamy to, co dla nas było dotychczas nierealne. Może odnajdziemy szczerą i prawdziwą Miłość. Nie liczy się dla mnie Twoja uroda, wiek, czy stan cywilny. Wystarczy mi, że jesteś wyrozumiałą i szlachetną, na którą zawsze można liczyć. Ja jestem przeciętny, jak wielu innych (mam 41 lat). Nie

wiem, czy to wystarczy, ale bardzo proszę, spróbujmy.

Janusz

Czarna, o piwnych oczach (22/168), panna z dzieckiem, troszkę nieśmiała. Może znajdzie się mężczyzna, który zechce zainteresować się moim losem. Jeżeli czujesz się samotny jak ja, nie zwlekaj, napisz do mnie. Zdjęcia mile widziane. Gwarantuję zwrot.

Bajka

Jestem nieśmiałym szatynem (35/178), wykształcenie średnie. Lubię książki, dobrą muzykę, film. I jeszcze: dzieci, zwierzęta, przyrodę. Jestem kawalerem, katolikiem. Pragnę poznać Panią w wieku 25-40 lat, by założyć szczęśliwą rodzinę. Dziecko i własne „M” mile widziane.

Szczepan Cieśliński

03-379 Warszawa
ul. Krasiczyńska 8/606

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe za 2500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



WSZYSTKO JEST ZWYCIĘSTWEM

W „Kontaktach” z dn. 4 XI 1993 r. ukazała się notatka pod w/w tytułem, w której anonimowy autor przedstawił informację o „Rambicie” dla dzieci niepełnosprawnych. Dużo miejsca zajęło wyliczanie organizatorów imprezy. Z przykrością odnotowuję fakt, że autor zapomniał wymienić głównego organizatora programu Rambitu i gospodarza imprezy tj. ZESPÓŁ SZKÓŁ EKONOMICZNYCH w Łomży. Nie zauważono nawet, że impreza odbyła się w sali gimnastycznej naszej szkoły. Nie chcę w ten sposób pomniejszać znaczenia wymienionych fundatorów nagród, dla których reklama jest jednym z elementów wpływających na wyniki ich działalności. Nie chodzi mi też o splendor, bo przecież wszyscy ludzie dobrej woli mają świadomość tego komu pomagają, a największą zapłatą za wysiłek i poświęcony czas jest radość młodzieży niepełnosprawnej. Chodzi mi tylko o przyzwoitość i rzetelność przekazywanej informacji. Pomijanie naszej szkoły w ostatnim czasie

ma miejsce nie po raz pierwszy. A przecież większość imprez inicjowanych przez SKAR współorganizuje nasza szkoła.

W związku z tym uprzejmie informuję, że cały scenariusz imprezy, dekorację sali gimnastycznej i sprzęt przygotowali nauczyciele wychowania fizycznego Zespołu Szkół Ekonomicznych. Ponadto nauczyciele Ci z pomocą naszej młodzieży cały „Rambit” przeprowadzili, zapewniając sędziowanie i pełną obsługę organizacyjną. Czy tak trudno było zauważyć gdzie odbywa się impreza i kto ją prowadzi? Jeśli wymienią się współorganizatorów, to trzeba wymienić wszystkich. Można nie wymienić, ale nikogo.

W wypadku sporządzenia notatki na podstawie informacji SKAR-u, przepraszam Redakcję za poczynione uwagi o nierzetelność. W tej sytuacji adresatem moich uwag będzie prezes A. Trochimowicz. Nie powinien on zapominać o tym, że od początku powstania SKAR miał wsparcie ze strony Zespołu Szkół Ekonomicznych. Szkoła bezpłatnie użycza pomieszczenia na biuro, salę gimnastyczną na ćwiczenia i imprezy organizowane dla osób niepełnosprawnych.

Z tego, co mi wiadomo, nikt w naszej szkole nie zamierza odstępować od udzielania pomocy w przyszłości. Doskonale wiemy, że pomoc ta jest potrzebna grupie młodzieży niepełnosprawnej, a nie tylko prezesowi. Jednak prezes Trochimowicz musi wiedzieć, że sprawą najważniejszą dla młodzieży niepełnosprawnej jest otwarte serce, dobra wola innych ludzi. Są to warunki konieczne, bez nich trudno jest osiągnąć to, co dla młodzieży najważniejsze – radość z życia. Nie powinien zatem traktować ludzi dobrej woli w stylu „per noga”, bo będzie ich coraz mniej.

mgr Roman Sarnacki
nauczyciel w-f z ZSE w Łomży

Od redakcji: pominięcie Zespołu Szkół Ekonomicznych, jako współorganizatora „Rambitu”, obciąża tylko i wyłącznie redakcję. Serdecznie przepraszamy.

PONIZENIE

Moja Babcia harowała w III Rzeszy trzy lata, była poniżana za to, że była tylko „polską świnią”, więcej niczym, nawet nie była człowiekiem.

Dokładnie trzy lata temu złożyła dokumenty, tak jak wszyscy poszkodowani. Potwierdzili to świadkowie, którzy byli razem z nią na robotach i którzy jeszcze żyją. Dokumenty te leżały w Łomży, formalnie potwierdzone przez pracowników Biura. Opłacone były wszystkie składki. Gdy dowiadywałyśmy się, co dalej będzie, powiedziano nam w Łomży, że dokumenty poszły do Warszawy: proszę czekać na pieniądze. Więc Babcia czekała. Doczekała się odpowiedzi odmownej. Tak coś tam wykazał komputer, szkoda tylko, że komputer nie pracował za nią w III Rzeszy.

Dziś pozostał jej żal i łzy, że nie ma w Polsce sprawiedliwości, że wszędzie oszukują, jak tylko mogą i ile się da.

Dlaczego przez trzy lata oszukiwano ją w Łomży, że wszystko jest w porządku, a w Warszawie okazało się kłamstwem, jakby była wielką oszustką.

Czym te biura się różnią, jakimi informacjami. Przecież te wszystkie dokumenty były takie same. Inni ludzie otrzymali odszkodowania, a Ona tylko suchą odmowę. Czy na stare lata nie należy Jej się trochę radości. Dlaczego w wieku 72 lat musi pisać odwołania i latać po lekarzach, bo w Warszawie potrzebne są zaświadczenia o stanie zdrowia. Chyba 72 lata coś znaczy. Przecież to nie nastolatka, tylko schorowana, stara kobieta zniszczona pracą na wsi.

Być może dlatego, że jest z wsi i nieuczona, to można zrobić z nią, co się chce.

Ta odmowa była dla niej jak gwóźdź do trumny. Przecież Ona nie chce tak wiele, tylko sprawiedliwości. Może jej odszkodowanie nie przeznaczą na powiększenie biura w Warszawie, bo jest pewnie jeszcze za małe.

Za mało tam tych biurokratów siedzi, że aż portier kieruje dokuczać.

Jeszcze raz mówię: przecież świadkowie żyją i potwierdzają, że Babcia była na robotach. Czy dla tych panów w Warszawie nie liczą się świadkowie i prawda.

Urszula Magdałaj

„SPIECIE” O PULKOWNIKU

W związku z notatką o braku zainteresowania grobem płk. Sawy-Sawickiego (przepraszam red.), która ukazała się w „Kontaktach” (nr 46/679) chcę poinformować, że:

– nie jest intencją wojska stacjonującego w Łomży dzielenie czasu na przed i po wyborach;

– wojsko stacjonujące w Łomży nie dziedziczy tradycji 33 pułku piechoty, dziedziczy 33 pułk zmechanizowany stacjonujący w Koszalińskim (choć w tym przypadku nie ma to nic do rzeczy);

– wojsko stacjonujące w Łomży w Dniu Święta Zmarłych zapaliło znicze m.in. pod pomnikiem 33 pułku piechoty Armii Krajowej, na grobach żołnierzy 1920 r., na symbolicznych grobie dowódców Armii Krajowej (i to wszystko w ramach niewychylania się!);

– wojsko stacjonujące w Łomży nie zapaliło zniczy w jeszcze miejscach i na wielu grobach i to wcale nie z przyczyn, które są mu przypisywane.

mjr mgr Alfons Chmar
oficer prasowy
Jednostki Wojskowej 55

W grudniu mija trzecia rocznica śmierci doktora Pawła Olszewskiego z Bogut. Człowieka o niezwykłej osobowości, który całe swoje życie przeżył zgodnie z przysięgą Hipokratesa i zasadą: chcieć, to móc.

Urodził się we wsi Koce Basie koło Ciechanowca, w czasach guberni rosyjskiej. Rodzice uczyli swoje dzieci przede wszystkim szacunku dla pracy, ludzi, patriotyzmu i uczciwości. Życie doktora Olszewskiego jest potwierdzeniem tych zasad.

Znany z poczucia humoru mawiał, że lekarzem został przez gęsi. Jako dziecko bał się tych ptaków okropnie, co ojciec skwitował: „Albo będziesz się uczył, albo pasł gęsi”. Wybrał.

Podczas pierwszej wojny światowej rodzina Olszewskich została deportowana do Rosji. Po powrocie do kraju, jako ochotnik, wstąpił do legionów. Był uczestnikiem bitwy warszawskiej w 1920 roku. Zawędrował aż pod Wilno. W 1923 roku rozpoczął studia medyczne na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu im. Batorego. Z dyplomem „doktora wszech nauk medycznych” w 1929 roku przyjechał do Ciechanowca z zamiarem rozpoczęcia prywatnej praktyki.

W tym czasie połowę mieszkańców miasteczka stanowili Żydzi, z których trzech było lekarzami. Młody medyk, co prawda, otrzymał posadę, ale czekała go prawdziwa walka z konkurencją.

Ale doktor Olszewski nie tylko leczył. Walczył też z kołtunem, brudem i zabobonami, chwytając się różnych sposobów np. zabicia kury na rosół: w celach „leczniczych”, tylko o północy, na drodze przy starym drzewie. Wiedział, że bez otoczki magii biedak kury nigdy nie zje. Zwykle zresztą, gdy trafił na biedę, nie brał ani grosza i jeszcze zostawił na leki. Nic dziwnego, że nie dorobił się pieniędzy. Za to ludzką wdzięczności i szacunku.

W trzydziestym dziewiątym wyruszył na wojnę. W 1941 wrócił do Ciechanowca. Nie było już

Nasz doktor

żydowskiej konkurencji w zawodzie. Jeździł, jak dawniej, do chorych, ale zaczęło przybywać mu pacjentów w lesie. Zszywał, wyjmował kule. Był jedynym medykiem w okolicy. Żandarmi też o tym wiedzieli.

Nadeszło wyzwolenie, a wraz z nim prześladowania „niesłusznych”. Władza ludowa zaliczyła do nich także doktora Olszewskiego. A w miasteczku było tyle roboty: odgruzowywanie, organizowanie niezbędnych instytucji. Za dzieło swojego życia doktor Olszewski uważał utworzenie Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego. To dzięki jego uporowi, odwadze i finansom nie przeniesiono szkoły, z powodu braku wyposażenia w meble, do Milejczyc. W tym czasie doktor organizował także spółdzielnię handlową „Jedność”.

Przed referendum, na wszelki wypadek, został aresztowany z obawy, że „mógłby agitować pod prąd oficjalnym trendom”. Zresztą, ta profilaktyka wobec niego stosowana była nieraz. Wreszcie władza ludowa stwierdziła zdecydowanie: „Olszewski jest publicznym wrogiem numer jeden socjalizmu”. Z tych samych powodów pozbawiono go wkrótce nawet funkcji... przewodniczącego komitetu rodzicielskiego w szkole, którą tu stworzył.

Załamł się i przysięgł sobie, że do końca życia nie zajmie się sprawami społecznymi. Pozostała medycyna. Był dla miejscowych lekarzem różnych specjalności: odbierał porody, zszywał rany,

składał połamane kończyny. Wsiadł na rower, nie licząc ani czasu, ani pieniędzy.

Wreszcie znalazł złożoną sobie przysięgę, współtworząc w 1962 roku Towarzystwo Miłośników Ciechanowca, którego był pierwszym prezesem. Starania doktora o adaptację pałacu Starzeńskich na sanatorium lub szpital skwitował krótko: „Pałac hrabiemu odbudować?” Pomysł Kazimierza Uszyńskiego, by utworzyć muzeum rolnictwa, który określił jako dziki, wciągnął go bez reszty. Wsiadali obaj na „jawę” i w drogę. Znał tu wszystkich i oni go znali. Oddawał eksponaty jako zapłatę za leczenie lub dlatego, że „nasz doktor o to prosi”. W 1970 roku Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka rozpoczęło działalność. Dziś w jednym z jego pomieszczeń wisi portret doktora Olszewskiego.

Nigdy nie zabiegał o względy, nagrody, odznaczenia. Dodatek do emerytury, przyznany za Krzyż Kawalerski, przekazał Towarzystwu Miłośników Ciechanowca.

Na kilkanaście dni przed śmiercią otrzymał Krzyż za udział w wojnie 1918-1920 i nominację na stopień majora. Cieszył się ze zmian w kraju, choć przeżywał gorzko zawodu.

– Na trzy lata przed śmiercią miał zacząć spisywać swoje wspomnienia – mówi Ireneusz Olszewski. – Kiedyś zastałam go palącego kartki. Wołam: „Co ty robisz?” A on: „Kto to będzie czytał?”

Główna ulica w Bogutach nosi imię doktora Olszewskiego. W tym roku, w 75 rocznicę odzyskania niepodległości, otrzymała je także nowa ulica Ciechanowca. Osobowość doktora wciąż zmusza do refleksji: czy istnieją niedosięgnięte wzory?





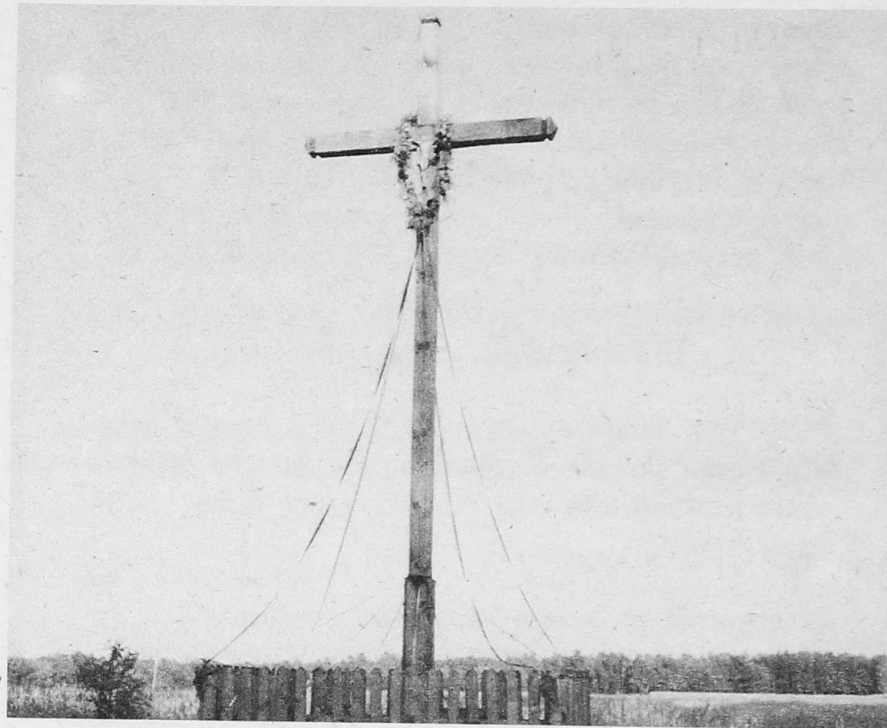
opowieści kapliczne



W 1926 roku rodzina Kraszewskich z Bogut-Zurawi ufundowała na swojej działce, przy trasie Boguty - Nur, drewniany krzyż. Wykonał go osobiście Jan Kraszewski z rodziną „Na chwałę Bogu”.

Krzyż ten w 1990 roku rozpadł

się ze starości, zmienił się również właściciel działki. Doceniając swoich poprzedników obecna właścicielka, Halina Uszyńska, postawiła w tym miejscu nowy krzyż, który wykonał S. Zawistowski.



PODRÓŻE DO GÓR ŚWIĘTYCH

Po południu niebo było szarobłękitne, nasycone delikatnym słońcem. Wybraliśmy się na Pustynię Judską, kamienistą i górzystą, porzecinaną głębokimi jarami. Nasza ścieżka prowadziła w głęboki wąwóz Wadi al-Quett. Panował w nim półmrok i chłód. Z daleka dochodził szum potoku Nakr al-Quett. Nagle zobaczyłem przylepiony do ściany wąwozu stary klasztor Koziba. W oddali widać było duże zielone palmy i mury Jerycha. Nie doszliśmy do miasta. Skręciliśmy na północ, w kierunku Góry Kuszenia. Pionowa ściana Góry jest niedostępna. Na tle zachodzącego słońca wyglądała tajemniczo i groźnie.

Góra kuszenia

Wspięliśmy się ścieżką wykutą w skale. Przeszliśmy przez prawosławny klasztor i weszliśmy na szczyt. I oto stałem na Dżabal Quruntal, czyli na Górze Kuszenia lub inaczej Górze Czterdziestu Dni. „Powrócił Jezus z nad Jordanu i czterdzieści dni przebywał w Duchu Świętym na pustyni”, a potem „wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę...”

Do dziś na najwyższym szczycie góry są resztki dawnej kaplicy, wzniesionej na miejscu, z którego szatan miał ukazać Jezusowi wszystkie królestwa świata oraz ich przepych. Jest też grota, w której miał przebywać Jezus w czasie czterdziestodniowego postu.

JAN ŻELAZNY

myśli, pragnienia, oczekiwania, dręcząca niepewność:

*Ten śnieg co leży na ziemi
leży mi na mózgu
nie mogę go zdrapać
śwędzi mnie
zamarzł*

*Zawsze tam zostanie
Ten śnieg co leży na ziemi
leży mi na mózgu
zamraza moje myśli
Śnieg anemii przyrody
Może kiedyś spłynie
spłynie razem ze mną.*

Poezja ta nie relaksuje, nie jest spokojnym oddechem, zmusza do zadumy nad życiem, nad sensem naszej krzątaniny codziennej, która kończy się, niestety, pewnego dnia.

Czy poezja Marcina Niemczury pozostanie w nas na dłużej? Kto to wie?

Na pewno będą tacy, którzy szybko nie zapomną o dwudziestoletnim poecie.

Pewny jestem, że wielu, nie tylko młodych, sięgnie po wydany pośmiertnie tomik. Sięgnie w chwili, kiedy „zmarli przestają być niespodzianką, kiedy „pekają bariery między światłem i ciemnością”, kiedy „niewidzialne i jawne tworzy jedność”. W Wigilię... 24 grudnia.

Razem oddamy hołd poecie, który napisał:

*Na środku jeziora przepłynąłem
księżyc*

*Widziałem duszę łabędzia
i usłyszałem jego niemy śpiew.*

JANUSZ BERNER

Marcin Niemczura: „W ciemnym pokoju świata”, „KONTAKTY” 1993.

video hit

dlatego, że jest...
na, to można zrobić...
chce.
2074 rok. Amerykański koncern, produkujący cyborgi, chce pozbyć się...
umny. Przecież On...
wiele, tylko sprawi...
że jej odszkodowa...
z na powiększeni...
szawie, bo jest pew...
małe,
m tych biurokrat...
ortier kieruje dok...
z mówię: przecie...
ją i potwierdza...
na robotach. Cz...
w w Warszawie n...
lkowie i prawda...
szła Magdaleńsk...
Kuz...
PIECIE”
KÓWNIKU
tu z notatką
resowania grober...
wickiego - przy...
kazała się w „Kon...
46/679) chcą poi...
ntencją wojska st...
w Łomży dzielen...
d i po wyborach...
stacjonujące
dziedziczy tradyc...
hoty, dziedziczy...
hanizowany stacy...
zalińskim (choć...
u nie ma to nie d...
stacjonujące
u Święta Zmarły...
ze m.in. pod p...
utku piechoty, po...
33 pułku piecho...
ej, na grobach z...
na symboliczny...
lców Armii Kraj...
szystko w ramac...
się!);
stacjonujące
aliło zniczy w wie...
ach i na wielu gr...
ale nie z przy...
rzypisywane.
r Alfons Chmar...
oficer prasow...
ki Wojskowej 55...
o niezwykle
eć, to móc.
Wsiadał na sw...
i pieniędzy.
sobie przysię...
Towarzystwo Mi...
go był pierwszym...
adaptację palac...
b szpital skwitow...
udować?” Pomy...
utworzyć muzeu...
dziki, wciągnął g...
„jawę” i w drogę...
znali. Oddawali...
nie lub dlatego, że...
970 roku Muzeu...
Kluka rozpoczą...
jego pomieszcze...
ego.
głędy, nagrody...
rytury, przyznan...
azał Towarzystw...
śmiercią otrzy...
-1920 i nominacj...
ze zmian w kraju...
iercią mąż zaza...
a - mówi Irene...
am go palącego...
!” A on: „Kto to...
nosi imię doktora...
75 rocznicę ody...
ła je także now...
ść doktora w...
ją niedoścignione

„BORG 2” - science-fiction, prod. USA. Reż. Michael Shroeder. Reżyserzy: Jack Palance, Elias Koteas i Billy Drago.

„Cyborg 2” - science-fiction, prod. USA. Reż. Michael Shroeder. Reżyserzy: Jack Palance, Elias Koteas i Billy Drago. Amerykański koncern, produkujący cyborgi, chce pozbyć się swojego konkurenta. W tym celu niszczy wszystkie jego stanowiska. Za narzędzie zemsty posłuży piękna dziewczyna, zaszczerpiona osobnymi detonatorami. Film jest kontynuacją słynnego „Cyborga”, w którym występował Jean-Claude Damme. Znakomite efekty specjalne.

„EASKI” - sensacyjny, prod. USA. Reż. Phil Joanon. Występują: Ed Harris i Gary Oldman.

„EASKI” - sensacyjny, prod. USA. Reż. Phil Joanon. Występują: Ed Harris i Gary Oldman. Wracając po dziesięciu latach do Nowego Jorku. W jego dzielnicy rządzi mafia. Terry zajmuje się ściąganiem długów, wymuszeniami. Kiedy piękna dziewczyna, musi wybierać między nią a brutalnym światem. Zjawia się rzadko przedstawiana groźna mafię Irlandczyków, która rządzi w dzielnicy amerykańskich miast.

„BLICA” - komedia, prod. USA. Reż. Susan Seidelman. Występują: Ed Harris i Roseanne Barr.

„BLICA” - komedia, prod. USA. Reż. Susan Seidelman. Występują: Ed Harris i Roseanne Barr. Pani poznała smak małżeńskiej niewierności i konowania męża. Kiedy mąż ostatecznie odchodzi z piękną dziennikarką, przemienia się w diablicę. Metodycznie niszczy karierę zawodową i rodzinę swojego eks-męża. Dużym atutem filmu jest aktorstwo z rolą Meryl Streep („Pożegnanie z Afryką”, „Ze śmiercią jej do przodu”).

„ZUR TYGRYSA” - sensacyjny, prod. USA. Występują: Bolo Yeung i Rothrock.

„ZUR TYGRYSA” - sensacyjny, prod. USA. Występują: Bolo Yeung i Rothrock. Kobieta z wydziału zabójstw rozpoczyna śledztwo w sprawie morderstwa na znanym mistrzu walk wschodnich. Ta śmierć rozpoczyna ciąg trzech następnych morderstw. Do pomocy włącza się odważny i nieustraszony. We dwójkę penetrują brutalny świat zawodowych mistrzów walk w Łomży dla amatorów siły, agresji i brutalności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

„WRÓT Z PIEKIEŁ III - PIEKŁO NA ZIEMI” - science-fiction, prod. USA. Reż. Anthony Hickox. Występują: Terry Farrell i Doug Bradley. Śmiertelnik nie powinien nigdy otworzyć magicznej szkatuły. Ale którzy dla złudnej nadziei wiecznego życia nie wahają się popełnić samobójstwa, nie wiedzą, że uwolnione przez nich zło odradza się w przerażających formach, wysłannikach Ciemności.

OKAZJA!

Syndyk Masy Upadłości Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Łomży Biuro Pomocy Prawnej „PRAWNIK” w Łomży, ul. Dworna 23, tel. 16-46-99 sprzeda w drodze przetargu pisemnego (porównanie ofert)

1. Zespół budynków w Łomży przy ul. Gwardii Ludowej 14, w skład którego wchodzi:

- budynek biurowy	o pow. 386,6 m ²
- portiernia	o pow. 27,8 m ²
- kotłownia i warsztat samochodowy	o pow. 267,8 m ²
- magazyn przechowalnia	o pow. 550,9 m ²
- magazyn na opakowania	o pow. 1079,56 m ²
- przybudówka na agregaty	o pow. 37,7 m ²
- magazyn opakowań	o pow. 463,0 m ²
- budynek biurowo-gospodarczy	o pow. 633,25 m ²
- magazyn blaszak	o pow. 385,4 m ²
- kiosk przyzakładowy	o pow. 42,8 m ²

Całość zlokalizowana na działce o powierzchni 12,671 m² z prawem wieczystego użytkowania.

2. PAWILON handlowy o pow. 275 m² w Łomży przy ul. Wojska Polskiego zlokalizowany jest na działce o powierzchni 686 m² z prawem wieczystego użytkowania.

3. Przetwórnia Owocowo-Warzywna położona w Drozdowie, przy ul. Głównej 14 o powierzchni magazynowej 2096,12 m² oraz działka o powierzchni gruntów 1 ha 0400 m² wpisanej do księgi wieczystej pod poz. nr 3148 w Państwowym Biurze Notarialnym w Łomży.

Cena wywoławcza POW w Drozdowie - 1.300.000.000 zł.

Oferty z podaniem ceny w zamkniętych kopertach z dopiskiem na kopercie PRZETARG należy nadsyłać na adres Syndyka w terminie do dnia 21 grudnia 1993 roku. Otwarcie i ich porównanie nastąpi w dniu 22 grudnia 1993 r. o godz. 10.00 w biurze Syndyka.

Warunkiem rozpatrzenia ofert będzie wpłacenie wadium w wysokości:

- 300.000.000 zł za Zespół budynków przy ul. Gwardii Ludowej 14,
- 100.000.000 zł za Pawilon handlowy przy ul. Wojska Polskiego,
- 100.000.000 zł za Przetwórnice Owocowo-Warzywną w Drozdowie.

Ww. wadium należy wpłacić na konto nr 374404-1847 PBK O/Łomża do dnia 21 grudnia 1993 r. W przypadku wyboru oferty zapłata zaoferowanej ceny winna nastąpić nie później niż w ciągu 14 dni.

Wpłacone wadium przypadnie, gdy osoba, której oferta zostanie wybrana, nie przystąpi do aktu notarialnego i nie opłaci całej oferowanej kwoty w wyznaczonym terminie.

Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i swobodnego wyboru ofert.

K-2793

* OKAZJA * OKAZJA * OKAZJA *

Syndyk masy Upadłości Wytwórczo-Usługowej Spółdzielni Pracy w Grajewie
18-400 Łomża, ul. Dworna 23

SPRZEDA ZAKŁAD PRODUKCYJNY UPADŁEJ SPÓŁDZIELNI, W SKŁAD KTÓREGO WCHODZI:

nieruchomość położona w Grajewie przy ul. Elewatorskiej 2, składająca się z placu o powierzchni 999,6 m kw., hal produkcyjnych o powierzchni 1620 m kw. wraz z obiektami towarzyszącymi i parkiem maszynowym.

Ww. nieruchomość posiada uregulowany stan prawny (własność).

Oferty należy składać z podaniem ceny do dnia 21.XII.93 r. do godz. 13.00. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22.XII.93 r. o godz. 12.00.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 100 mln zł na konto Syndyka Masy Upadłości w Łomży, PBK SA O/Łomża 374404-4659-13, które przypadnie w przypadku wygrania przetargu nieprzystąpienia do aktu notarialnego.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

ZARZĄD GMINY ŁOMŻA

ogłasza przetarg na sprzedaż działek budowlanych pod budownictwo mieszkaniowe, położonych we wsiach:

KONARZYCE:	nr 942, o pow. 547 m ²	- cena wywol. 44 mln zł.
	nr 943, o pow. 537 m ²	- cena wywol. 43 mln zł.
	nr 944, o pow. 519 m ²	- cena wywol. 42 mln zł.
	nr 945, o pow. 501 m ²	- cena wywol. 40 mln zł.
	nr 946, o pow. 549 m ²	- cena wywol. 44 mln zł.

KUPISKI STARE:	nr 134/3, o pow. 700 m ²	- cena wywol. 50 mln zł.
	nr 134/4, o pow. 700 m ²	- cena wywol. 50 mln zł.
	nr 134/5, o pow. 700 m ²	- cena wywol. 50 mln zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 grudnia 1993 r. o godz. 10.00 w sali nr 12 Urzędu Gminy w Łomży, ul. Gen. Waltera 10a. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Urzędu do godz. 9.30 w dniu przetargu. Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.



KONTAKTY



SPRZEDAM Poloneza (1991 rok).
Łomża, tel. 189-635.

K-2724
KAWALERKĘ CENTRUM Łomży
sprzedam. Warszawa, tel. 41-11-06.

K-2742-00
SPRZEDAM DZIAŁKI budow-
lane na Osiedlu „POCIEJEWÓ”:
700 m kw. pod dom wolno stojący,
250 m kw. pod szeregówkę środkową
i 350 m kw. pod szeregówkę skrajną.
Łomża, 188-716.

K-2739-0
WYNAJMĘ MIESZKANIE w
Łomży. Kolno, tel. 78-61-75.

K-2778
SPRZEDAM 2-letnią czteropalm-
kową kuchnię elektryczną. Łomża,
tel. 16-32-67.

K-2780
SPRZEDAM TANIO kamienicę
przy ul. Dwornej 51 w Łomży. Adres:
Bożena Pedersen. Gormsvej 12. 7400
Herning. Dania.

K-175
SPRZEDAM DZIAŁKĘ budow-
laną w centrum Łomży. Łomża, tel.
16-50-48, po godz. 18.00.

K-2784
OPEL KADET 1,6D (rok prod.
1985) pilnie sprzedam. Łomża, tel.
grzecznościowy 160-433, dni pracu-
jące od 9.00 do 16.00.

K-2785
DO WYNAJĘCIA pomieszczenie
85 m kw. w centrum miasta. Łomża,
163-503.

K-2786-0
ZASTRZYKI, BAŃKI - Łomża
16-25-53.

K-2790-0
SPRZEDAM M-5 w Zambrowie
ul. 71 Pułku Piechoty 4/48.

K-2789-0
LOKAL USŁUGOWY w budo-
wie, kanalizacja, woda, c.o. miejskie
sprzedam (możliwość odpisania z
podatku), tel. 188-932, 164-843.

K-2792
ZAMIENIĘ M-3 na M-4, kredyt
splacony. Łomża, tel. 181-164.

K-2794
VENTO 1992 diesel, Peugeot 405,
gwarancja. Łomża, 16-63-57.

K-2795
SPRZEDAM Zaporożca (1987
rok). Łomża, tel. 16-48-67.

K-2797
POSZUKUJĘ DO WYNAJĘCIA
mieszkanie w Łomży, tel. 16-40-32.

K-2798
POSIADAM Żuka, szukam pracy.
Tel. 17-20-59, po 16.00.

K-2799
PRZEPLYWOWE PODGRZEWA-
CZE do wody „KOSPEL” moc 18
kW, cena 2.850.000, kasety audio-
-video (PANASONIC, B&S RAKS
BASF). Grzejniki olejowe, baterie
„VARTA”, „SUPERPOWER”, tele-
fony „CYFRAL”, „PANASONIC”.
WALDI Hurt-Detal Łomża, 1 Maja
12, tel. 160-998.

K-2802
SPRZEDAM Poloneza 1500 LS
(1987), stan bardzo dobry. Łomża,
Nadnarwiańska 36.

K-2803
NOWY TELEWIZOR SONY-21
NTSC, aparat foto CHINON-35-70
profesjonalny tanio. Łomża, 188-290,
lub zamiennie na wieżę stereo.

K-2804
SPRZEDAM Ładę 1500 (1989 r.).
Łomża, 188-405.

K-2805
CENY OD 500.000 do 1.200.000
zł, okna szwedzkie z żaluzjami w
różnych ramiarach; drzwi. Piątница,
Włociańska 12, tel. 17-12-05.

K-2866
K-2806

SPRZEDAM DOM wykończony w
Łomży na osiedlu Parkowym, tel.
16-29-73.

K-2807
MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA.
Łomża, tel. 16-36-69.

K-2811
CZYSZCZENIE DYWANÓW.
Sprzątanie instytucji - umowy długo-
-terminowe. „CRISTINE SERVICE”
Łomża, 188-238 wew. 15.

K-2841
INFORMACJA TURYSTYCZNA
o przewozach do Niemiec, Belgii,
Holandii, Włoch, Francji, Danii, Ang-
-lii, Hiszpanii. Atrakcyjna oferta
wypoczynku zimowego w kraju i za
granicą - Sylwester, ferie - Rezer-
-wacja i sprzedaż: „LAND TRAVEL”,
Łomża, ul. Wojska Polskiego 1, tel.
16-22-19. Agencja: Zambrow, tel. 71-
-27-55 i Wysokie Mazowieckie, tel.
75-31-89.

K-2824
KOREPETYCJE Z JĘZYKA
POLSKIEGO - kursy przygotowaw-
-cze. Łomża, tel. 16-22-19 (wieczorem
18-64-45).

K-2824
FSO-1500 Combi (1987 r.) sprze-
-dam, tel. 16-36-02.

K-2813
AUTO - holowanie, przewóz osób
i towarów w kraju i za granicą.
Łomża, 188-154.

K-2814-0
SPRZEDAM 126p (1991 r.), Atari
ze stacją dysków. Łomża, 166-246.

k-2815
SPRZEDAM TANIO dom Zawady
Przedmieście. Wiadomość: Łomża,
ul. Wojska Polskiego 29/69.

K-2816
WYJAZDY PO SAMOCHODY do
Niemiec. Kupię mienie. Łomża, tel.
185-231.

K-2817-0
HURT KAPUSTA BIAŁA, kwa-
-szoną z dostawą do sklepu. Łomża,
tel. 18-48-84.

K-2818
GARAŻ DO WYNAJĘCIA.
Łomża, 16-25-68.

K-2819
MOSKWICZ ALEKO sprzedam
(1990 r.). Łomża, 16-25-68.

K-2819
SPRZEDAM 126p. Łomża, 160-
-025, Bartnicza 2.

K-2820
FIATA 125p (1988 rok) sprzedam.
Łomża, St. Konwy 9.

K-2821
GABINET DENTYSTYCZNY -
Łomża, Ks. Janusza 14/7, dr JO-
-LANTA TREBLIŃSKA leczenie w
znieczuleniu, protezy, profilaktyka.
Tel. 189-854.

K-2822-0
SPRZEDAM Poloneza (1991 rok).
Łomża, 182-625.

K-2825
TESTY ALERGICZNE dla dzieci i
dorosłych, porady w zakresie chorób
dzieci, choroby układu oddechowego
u dzieci. Lekarz pediatra, specjalista
chorób płuc HANNA MAJEWSKA,
Łomża, Szosa Zambrowska 1/27, pok.
330, poniedziałki, środy 16.00-17.00,
tel. dom. 188-619.

K-2823
M-4 DO WYNAJĘCIA. Łomża,
16-45-95.

K-2826
SPRZEDAM PUNKT gastrono-
-miczny w centrum Łomży. Tel. 176-
-652, wieczorem.

K-2877
NYSE 1977 tanio sprzedam.
Łomża, tel. 16-65-72.

K-2832
K-2832

MATERACE NIEMIECKIE,
łóżka, sypialnie. Łomża, ul. Toń-
-skiego 32, tel. 16-52-60.

K-2828-0
HURTOWNIA zatrudni magazyn-
-iera. Łomża, tel. 16-42-53, godz.
8-16.

K-2829
WYKONUJĘ USŁUGI hydrau-
-liczne oraz montaż wodomierzy.
Łomża, ul. Prusa 10/69, tel. 18-
-74-97.

K-2830
SPRZEDAM ŁADĘ 1500 (1989
rok), kolor wiśnia. Podgórze 85
k/Łomży.

K-2831
SPRZEDAM Polonez Caro (1993
rok). Zambrow, ul. Przemysłowa
26/20, tel. 71-15-00.

K-2833
SPRZEDAM WALIZKI LOTNI-
-CZE (duże). Łomża, Wyzwolenia 21,
tel. 18-65-77.

K-2834
SPRZEDAM Ford Granada (1982
rok), 29 mln. Łomża, tel. 17-64-19.

K-2835
LOKAL DO WYNAJĘCIA o pow.
45 m. Tel. 16-40-76.

K-2837-0
EKSPRESOWA NAPRAWA OBU-
-WIA. Moniuszki 8 (obok boiska
Szkoły nr 7).

K-2838-0
AMBITNYM I OPERATYWNYM
proponujemy prowadzenie własnego
biznesu w amerykańskiej firmie.
Łomża, tel. 189-008.

K-2839
SPRZEDAM SAMOCHÓD Nysa
Towos (1987 rok). Kupiski Stare 83,
tel. 17-81-79.

K-2840
KUPIĘ M-4 lub M-5. Łomża, tel.
160-345.

K-2841
POLONEZA Caro (rok 1993)
sprzedam lub zamiennie na nowego
Malucha. Łomża, 16-46-30.

k-2842
POSZUKUJĘ DO WYNAJĘCIA
M-4 lub M-5. Łomża, tel. 182-357.

K-2844
DZIAŁKĘ REKREACYJNĄ 18
arów nad Narwią, sprężarkę, dom
z działką 800 m kw. - sprzedam.
Łomża, Nowogrodzka 63A po 16.00.

K-2845
SPRZEDAM poloneza (rok 1984).
karoseria 1990 rok, Piątница, Ogro-
-dowa 27.

K-2846
SPRZEDAM DZIAŁKĘ budow-
-laną w Konarzycach. Łomża, tel.
160-523.

K-2847
SPRZEDAM M-4, 126p (1991).
Łomża 16-54-07.

K-2848
SPRZEDAM Nysę. Łomża, tel.
160-523.

K-2849
SPRZEDAM 126p (1984 rok).
Łomża, tel. 16-53-86.

K-2850
ZAMIENIĘ Stara 244 - wywrotka
na ciągnik 360-3P. Budy Stawiskie 1,
k.Stawisk. Andrzej Orzechowski.

K-2851
TANIO SPRZEDAM kiosk han-
-dlowy (nowy). Wiadomość: Miro-
-sław Gawrych, Kupiski Nowe 67, po
18.00.

k-2852
(OGŁOSZENIA DROBNE „KON-
-TAKTÓW” przez miesiąc znajdują
się w komputerowym banku In-
-formacji Handlowo-Usługowej, tel.
957.)

K-2852

K-2852

K-2852

K-2852

K-2852

K-2852

K-2852

K-2852

K-2852

K-2852

K-2852

K-2852

K-2852



„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11.
Zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka,
Włodzisław Tocki (redaktor naczelny).
Współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Cena: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
„Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
„Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Zamówienia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Redakcja ogłoszeń nie ponosi odpowiedzialności.

NIE ZAPOMNIJ
O SWOICH MARZENIACH...

VEGA

PONAD 200 WZORÓW MEBLI!

SPRZEDAŻ NA RATY

WEDŁUG WARUNKÓW
WYBRANYCH PRZEZ KLIENTA

PIERWSZA WPLATA TYLKO

10%

ŁOMŻA,
AL. LEGIONÓW 54
(wejście od ul. Kolejowej)
tel. 16-32-25

GIŻYCKO, ul. Okrzei 3, tel. 36-36
GIŻYCKO, ul. 3 Maja 17, tel. 42-54
MRAGOWO, ul. Królewiecka 43

	1		2		3		4	5		6		7
8												
								9				
10				11		12						
									13			
14		15		16								
17										18		
				19			20		21			
22												
							23					
24												

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) zgrzyt, 8) brzeg, kant, 9) część naboju lub na rybie, 10) zbiorowa przejażdżka konna, 13) lekarz, 16) część wagi, 17) pomoc z powietrza, 19) obmówca, potwarca, 22) siedziba Bogów, 23) grecka bogini zboża, 24) krewny Buddy i jego ulubiony uczeń.

PIONOWO: 1) narząd, 2) podwładna juhasa, 3) wchodzi w skład Aleutów, 5) buteleczka na atrament, 6) nasz słynny rajdowiec samochodowy, 7) „Frania” w łazience, 11) jesienny miesiąc, 12) likier kminkowy, 14) w niej zdobywamy wiedzę, 15) kicz literacki, 18) odprowadza zanieczyszczenia, 20) towarzyszy człowiekowi w słoneczny dzień, 21) raj. (HCL)

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

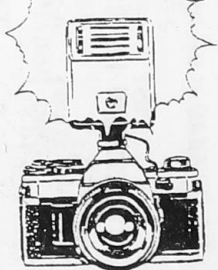
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 47

Poziomo: wstrząs, znamię, rebus, termofor, trawa, klasyk, hejnał, tępak, Rzepicha, narok, struga, krasnal.

Pionowo: wtręt, tubka, „Zastawa”, szarak, karota, nikotyna, rzeszoto, litania, Neptun, Łuczak, peron, kąkol.

Nagrody książkowe wylosowali: **MARIA KOWALSKA** (Zambrów), **CZESŁAWA MIERZEJEWSKA** (Zambrów), **EWA PRZYBYLAK** (Drozdowo), **IRENA ROSZEK** (Białystok), **WANDA SANECKA** (Ełk), **TOMASZ SIENIAWSKI** (Łomża), **ANETA STEFANOWSKA** (Grądy Woniecko), **ZOFIA ZANIEWSKA** (Zambrów).

Gratulujemy; nagrody wysyłamy pocztą.



wywoływanie filmów i zdjęć

sprzedaż
aparatów fotograficznych,
filmów, albumów, itp.

Karta stałego klienta

z bonifikatą

ZAPRASZAMY

Łomża, Al. Legionów 60 B

